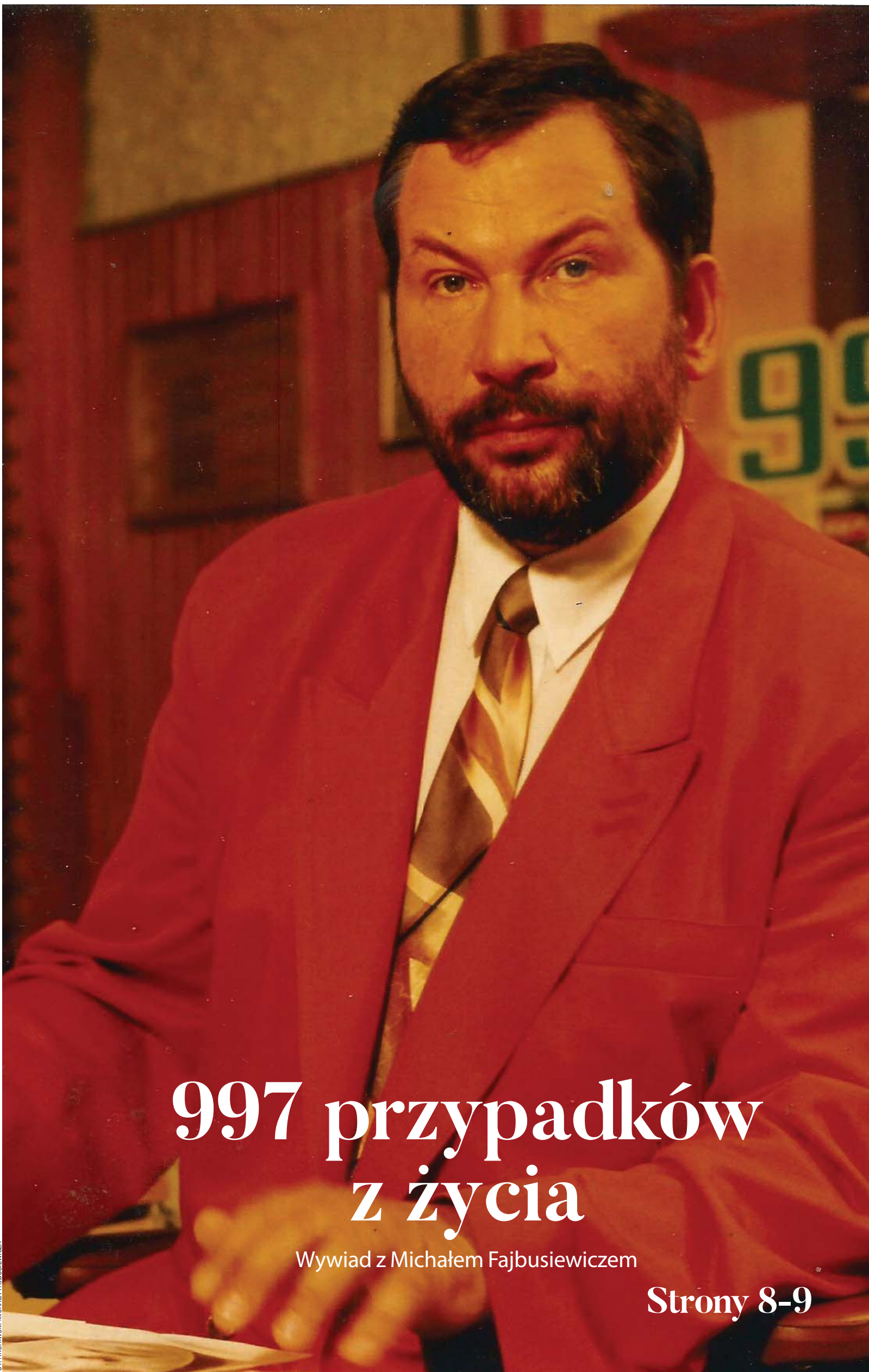




997 przypadków z życia

Wywiad z Michałem Fajbusiewiczem

Strony 8-9

PIĄTEK

2

SIERPNIA 2019
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. ARCHIWUM MICHAŁA FAJBUSIEWICZA

Zginęła próbując ratować innych ludzi

Biegła z pomocą, spotkała ją śmierć. Pani Adrianna, kierowca ciężarówki z Pabianic, przeskoczyła barierkę na wiadukcie w ciągu S17 i wpadła w przepaść. Zginęła na miejscu. Był to drugi taki przypadek w Polsce. Drogowcy wprowadzają zmiany

Paweł Puzio

Przypomnijmy tę tragedię: nocą z poniedziałku na wtorek (22 na 23 lipca), 33-letnia mieszkanka Pabianic jechała tirem z Lublina w stronę Warszawy. Około godziny 1:20 na wiadukcie obwodnicy w Natalinie zauważyła groźnie wyglądający wypadek.

Na przeciwległym pasie jezdni w dostawczym mercedesie pękła opona. Auto wyładowało na boku. Ludzie byli uwięzieni w kabinie

Przepaść

Kobieta natychmiast zatrzymała swoją ciężarówkę i pospieszyła z pomocą. Silnik i światła tira zostawiła włączone, a drzwi kabiny szeroko otwarte.

Biegając ubierała odblaskową kamizelkę. Aby dostać się do rozbitego mercedesa sprintera i wyciągnąć z niego rannych ludzi, musiała przeskoczyć półtorametrową szczelinę między dwiema jezdniami trasy. W ciemnościach prawdopodobnie nie zauważyła, że biegnie po wysokim wiadukcie, pod którym jest... przepaść.

Przeskoczyła przez barierkę przy jezdni i spadła z wysokości około 11 metrów.

Pogrzeb

Kilka dni później, w sobotę na cmentarzu w Pabianicach kierowcy tirów żegnali koleżankę. Przy urnie z prochami tragicznie zmarłej 33-letniej kobiety koledzy postawili tabliczkę rejestracyjną z napisem „ADA”. Żegnali ją zrozpaczeni rodzice, siostra, narzeczony, krewni i setki osób poruszonych nieszczęściem pod Lublinem.

Pytania

Po tej tragedii pojawiły się pytania: czy wiadukt był dobrze oznakowany i zabezpieczony, czy można było uniknąć tej śmierci?

- To jest nowa droga wybudowana z zachowaniem wszelkich standardów bezpieczeństwa. Bariery na wiadukcie są wyższe, mają 1,1 metra wysokości, zupełnie inną konstrukcję. Są także bardziej masywne. Bariarka rozdzielająca pasy ruchu ma 70 cm wysokości. Ponadto gzymsy na wiadukcie są pomalowane na żółto - mówi Krzysztof Zwolan, zastępca dyrektora ds. Zarządzania Drogami i Mostami w GDDKiA Lublin. - Na pewno decyzyja 33-letniej pani Adrianny była podyktowana emocjami. Zostawiła pracujący pojazd, otwarte drzwi, przebiegła przez szybkie pasy ruchu, bo spieszyła z pomocą ofiarom wypadku na przeciwległej nitce drogi. Po prostu nieszczęśliwy zbieg okoliczności...



Do tragicznego wydarzenia doszło nocą z poniedziałku na wtorek (22 na 23 lipca) około godziny 1:20 na wiadukcie obwodnicy w Natalinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Centrala GDDKiA przysłała pismo proponujące rozwiązanie systemowe.

- W pierwszej kolejności zaproponowano pomalowanie górnej części barier na wiaduktach farbami odblaskowymi. Mimo że obecne

rozwiązania spełniają normy bezpieczeństwa, to farba odblaskowa ma być dodatkowym ostrzeżeniem dla kierowców, że są na wiadukcie. Druga sprawa to edukacja - dodaje dyrektor Zwolan. - Zwrócimy się z apelem do

szkół nauki jazdy, aby do programu wprowadziły treści związane z bezpieczeństwem na drogach ekspresowych, z akcentem na zachowanie szczególnej ostrożności na wiaduktach.

ŻYCIE PABIANIC, PAWEŁ PUZIO



W ostatnią sobotę na cmentarzu w Pabianicach 33-latkę pożegnała rodzina, przyjaciele, znajomi a także kierowcy tirów

FOT. KAMIL MISIEK/ŻYCIE PABIANIC

uru

ROZMOWA z dr hab. Jo



Paweł Puzio

•Toczy się dyskusja dotycząca budowy nowych kopalni w naszym regionie. Naukowcy z Wydziału Biologii i Biotechnologii UMCS wystosowali list do Ministerstwa Środowiska, w którym podnieśli problem zagrożeń płynących z potencjalnych inwestycji w nowe zakłady wydobywcze. Czy rzeczywiście planowane, hipotetyczne kopalnie są groźne dla zasobów przyrodniczych naszego regionu?

- Warto zacząć od zlokalizowania obszaru, którego będzie dotyczyła nasza rozmowa. Mówimy o Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, którego najcenniejsze fragmenty zostały w 1990 roku objęte ochroną w formie Poleskiego Parku Narodowego. W granicach Poleskiego PN istnieją ponadto 3 obszary Natura 2000, a w 2012 roku w ramach programu UNESCO wyznaczono tu Trójkątny Transgraniczny Rezerwat Biosfery Polesie Zachodnie (Polska-Ukraina-Białoruś), co świadczy o jego ogromnej wartości, nie tylko w skali naszego kraju, ale w skali globalnej.

W naszym liście, adresowanym do Ministra Środowiska, Henryka Kowalczyka oraz do Głównej Konserwator Przyrody, Małgorzaty Joanny Golińskiej, odnieśliśmy się do koncesji poszukiwawczych wydanych w ostatnich latach, między innymi koncesji Sawin II. Kiedy dzisiaj

spojrzymy na mapę koncesji, to można by sądzić, że nie ma zagrożeń dla cennych obszarów Pojezierza. Jednak jeszcze kilkanaście miesięcy temu odbywały się tu poszukiwania i ocena zasobów węgla kamiennego, a wspomniana wyżej koncesja Sawin II obejmowała w całości unikatową część Polskiego PN: Bagno Bubnów i Bagno Staw. Należy zdawać sobie sprawę, że nikt nie prowadzi kosztownych poszukiwań dla zaspokojenia własnej ciekawości.

Odwierci są wykonywane w konkretnym celu - znalezienia kopalni i późniejszej ich eksploatacji. Dlatego naukowcy z naszego Wydziału uznali, że należy zabierać głos, nawet jeśli widzimy jedynie potencjalne zagrożenie dla cennych zasobów przyrodniczych naszego kraju. Tereny te od kilkudziesięciu lat stanowiły dla nas, podobnie jak dla naszych poprzedników i mistrzów, poligon badawczy oraz miejsce prowadzenia licznych zajęć edukacyjnych dla studentów. Znamy je doskonale i uważamy, że naszym obowiązkiem było zajęcie jednoznacznego stanowiska. Warto dodać, że nie jesteśmy wyjątkiem. W tej sprawie również zabrała głos Rada Naukowa Poleskiego PN, Polskie Towarzystwo Botaniczne, a na początku lipca list dotyczący zagrożeń opublikowano na łamach prestiżowego czasopisma naukowego „Science”.

• Co w takim razie jest

Nowa kopalnia chomi efekt domina

Joanna Czarnecką, prof. UMCS, pracownikiem Zakładu Ekologii, prodziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UMCS



Bagno Bubnów

FOT. ANDRZEJ RÓŻYCKI/POLESKI PARK NARODOWY



Bagno Bubnów jest obszarem specjalnej ochrony ptaków w europejskiej sieci Natura 2000. Sieć Natura 2000 jest tworzona w Unii Europejskiej w celu ochrony najcenniejszych zasobów przyrodniczych. Najcenniejszych, czyli takich, które bez troski ze strony obywateli UE znikną w skali globalnej - podkreśla dr hab. Joanna Czarnecka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

źródłem unikalnej wartości tego obszaru?

- Jest to obszar uzależniony od wody, pochodzenia hydrogenicznego. Z racji historii oraz ukształtowania terenu, woda podziemna zalega tu bardzo płytko, średnio na głębokości około 1 metra. Dzięki temu ukształtowały się unikalne w skali globalnej ekosystemy bagienne. Są to torfowiska wysokie, niskie oraz przejściowe. Wystarczy nadmienić, że „żywe”, akumulujące torf ekosystemy tego typu stanowią mniej niż 1 proc. powierzchni Polski. Torfowiska na „naszym” Pojezierzu ukształtowały się w ciągu ostatnich 12 tys. lat, które upłynęły od ostatniego zlodowacenia dzięki współistnieniu odpowiednich wa-

runków wilgotnościowych, określonego chemizmu wody i warunków mikroklimatycznych. Dodatkowo, na wspomnianych wyżej obszarach Bagna Bubnów i Bagna Staw, są obecne torfowiska nakredowe, najcenniejsze wśród torfowisk, wymagające dodatkowo specyficznego węglanowego podłoża.

• **Zalóżmy sytuację, że ktoś skorzysta z koncesji Sawin II i wybuduje kopalnię. Jakie będą skutki przyrodnicze?**

- Nie musimy gdybać. Dokładnie znamy skutki wydobywania węgla prowadzonego przez obecnie funkcjonującą kopalnię Bogdanka. Dysponujemy długoterminowymi systematycznymi obserwacjami, zainicjowanymi w la-

tach 50. ubiegłego stulecia przez geografa z UMCS, prof. Tadeusza Wilgata. Skutki rozpoczętego w 1982 roku wydobywania w Bogdancie były więc dokładnie monitorowane przez hydrologów. Wydobywanie metodą „na zawał”, prowadzone w kopalni, skutkuje osiadaniami terenu i zmianą stosunków wodnych, kluczowych dla ekosystemów torfowiskowych. Powstają obniżenia, tzw. niecki z osiadaniami, w których gromadzi się woda o zupełnie odmiennych właściwościach. Nowe akweny, osiagające głębokość nawet do 5 metrów (zalewisko Nadrybie o powierzchni 30 ha, Szczecin, pow. 80 ha) powstają w konkretnym kontekście przyrodniczym, akwen Nadrybie powstał np. w miejscu cennego torfowiska. Oczywiście oponenci mogą stwierdzić, że nic się nie stało, mamy nowy zbiornik wodny. Tak, ale kosztem torfowiska, uzależnionego od kruchej równowagi stosunków wodnych oraz określonego chemizmu wody. Paradoksalnie, badania wykazały również, że mimo powstania powierzchniowych rozlewisk, w ich sąsiedztwie poziom wód gruntowych obniżył się o dwa metry.

• **A co z odpadami górniczymi?**

- To jest kolejny duży problem związany z górnictwem węgla kamiennego. Pochodną urobku jest skała płonna gromadzona na zwałowiskach. Z hałd są wymywane różne substancje, które zmieniają chemizm podłoża i wody. Jeszcze raz podkreślę, że kruche układy torfowiskowe wymagają ściśle określonego poziomu wody gruntowej o odpowiednich właściwościach.

Kolejny problem to woda odpompowywana z kopalni, słona o podwyższonej mineralizacji. Ta woda trafia do osadników oraz cieków wodnych. Badania hydrologów wykazały, że w rzece Świnie, wpadającej do Wieprza w Łęcznej, woda ma podwyższony stopień mineralizacji. Mamy zatem bardzo długą listę przekształceń siedlisk: zmiany rzeźby terenu, powstawanie niecek zalanych wodą o odmiennych właściwościach chemicznych, obniżenie poziomu wód gruntowych, a końcowym efektem jest niszczenie torfowisk.

• **Dlaczego wszyscy przeciwnicy kopalni podnoszą argumenty związane z koniecznością ochrony właśnie Bagna Bubnów?**

- Po pierwsze: ten teren znalazł się w centrum „strefy zagrożenia” (koncesja Sawin II). Jeszcze raz podkreślę, że jest to miej-

sce unikalne w skali Polski i Europy - niskie torfowisko nakredowe. Jest jednak jeszcze jedna istotna przyczyna. Bagno Bubnów jest obszarem specjalnej ochrony ptaków w europejskiej sieci Natura 2000. Sieć Natura 2000 jest tworzona w Unii Europejskiej w celu ochrony najcenniejszych zasobów przyrodniczych. Najcenniejszych, czyli takich, które bez troski ze strony obywateli UE znikną w skali globalnej.

Co tak cennego mamy na Bagnie Bubnów? Nakredowe torfowiska są idealnym terenem lęgowym dla wodniczki, najrzadszego i jednocześnie najmniejszego europejskiego gatunku ptaka wędrownego. Poza „naszym” Polesiem i torfowiskami węglanowymi w okolicach Chełma, w Polsce występuje on jedynie nad Biebrzą i Narwią. Na terenie Poleskiego PN gniazduje około 4 proc. jego światowej populacji. Niektórzy powiedzą, że jeśli zniszczymy torfowiska Polesia, w tym Bagno Bubnów, zostanie jeszcze 96 proc. Spójrzmy jednak na powierzchnię zajęta przez „naszą” populację - na tak małym obszarze mamy tak wiele i powinniśmy tego strzec. Nie są to oczywiście jedyne nasze skarby, ale warunkiem zachowania ich wszystkich jest trwanie torfowisk. Jeżeli zaburzymy jeden z warunków ich istnienia, to cały układ posypie się, jak kostki domina.

Muzeum fotografii, apar

Antoni Florczak, właściciel jedyne prywatnego muzeum fotografii w Polsce, do którego przyjeżdżają na wystawę tryptyków ze świętymi. Na pierwszym miejscu s



Dobry fotograf potrafi zamknąć część swojej duszy w kadrze. Z drugiej strony potrafi uchwycić duszę świata, który właśnie portretuje. Zatrzymuje świat na fotografii. W jakimś sensie zatrzymuje przemijanie. Ludzi już nie ma, budynków już nie ma, zdjęcia zostały. Pokazuję je w muzeum - opowiada Antoni Florczak

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

Waldemar Sulisz

• Skąd ta fotografia?

- Techniczna dusza. Szkoła podstawowa i technikum mechaniczne w Zduńskiej Woli. Następnie Politechnika Śląska w Gliwicach, wydział Inżynierii Ochrony Środowiska ze specjalizacją wentylacja i klimatyzacja. Później dwuletnie studia podyplomowe: pedagogika. Później papiery czeladnicze i papiery mistrzowskie fotografa w Lublinie.

• W domu ktoś fotografował?

- Nie, ale fakt faktem, na pierwszą komunię dostałem aparat Druh. Muszę przywołać tu nauczyciela z podstawówki, pana Kaczmarka, który prowadził kółko fotograficzne. Prowadził tak, że nas, młodych chłopaków to wciągnęło. Tak, że od podstawówki już fotografowałem. W technikum sami prowadziliśmy ciemnię. Na politechnice zostałem uczelnianym fotografem, mieliśmy dobrze zorganizowane koło filmowe imienia Siergieja Eisensteina. Z jednym ze swoich krótkometrażowych filmów

byłem na festiwalu w Budapeszcie.

• A skąd ten Janów Lubelski?

- Na studiach dostałem stypendium fundowane z Inwestprojektu Katowice. Na studiach poznałem żonę Iwonę, która pochodziła z Kraśnika, jej rodzice wybudowali w Janowie Lubelskim dom. Stąd tu jesteśmy. Żona pracowała w Sanepidzie, z czasem moja firma się rozrosła (3 zakłady fotograficzne, wypożyczalnia kaset, reklama), zaczęliśmy działać razem.

• Muzeum mieści się w pięknie wyremontowanej kamienicy w samym centrum miasta.

- To było nasze marzenie. Pojawiła się taka możliwość, kupiliśmy tę kamienicę na wariackich papierach. Nie mając za dużo pieniędzy, rzuciliśmy się na dużą inwestycję.

• A kiedy pojawił się pomysł na Muzeum Fotografii?

- Całe życie zajmowałem się kolekcjonowaniem aparatów i innych przedmiotów związanych z fotografią. Nie

zbierałem fotografii, które przynosili mi ludzie, odsyłałem ich do muzeum regionalnego. Otwarcie było 14 lutego 2014 roku, z przyjętym regulaminem przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dokument podpisał Bogdan Zdrojewski. To jest jedyne, prywatne Muzeum Fotografii uznane przez ministerstwo, najbardziej znane państwowe placówki to Muzeum Fotografii w Krakowie i Bydgoszczy. Bardzo ciekawe muzeum fotografii działa w Mielcu.

• Najciekawsze obiekty?

- Jeden za drugim. Na przykład aparat Kodak Retina, za którym stoi niezwykła historia. Był w posiadaniu niemieckiego oficera. Dostałem ten aparat od znajomego z Leżajska. Jego dziadek zabrał go zastrzelonemu na podwórku oficerowi. W aparacie był jeszcze film.

• Aparaty znanych fotografów?

- Trzy lata temu przyjechała do mnie rodzina z Krakowa, proponując, żebym w muzeum zrobił salę ich dziadka Władysława Bogackiego. Jego dziadek był rzeźbiarzem, a oj-



ciec malarzem, uczniem Jana Matejki. Władysław był jednym z przedstawicieli polskiej fotografii piktorialnej okresu międzywojennego. Jego prace były w krakowskim Muzeum Fotografii, które zresztą przez 3 lata nosiło imię Bogackiego.

• Dlaczego rodzina zdecydował się na umieszczenie pamiątek w waszym muzeum?

- Ponieważ zbiory, podarowane przez rodzinę krakowskiego muzeum zostały skradzione. Zginęło 6 samochodów podczas przeprowadzki. Bezcenne fotografie wylądowały na zagranicznych serwisach aukcyjnych.

• Kolejne eksponaty?

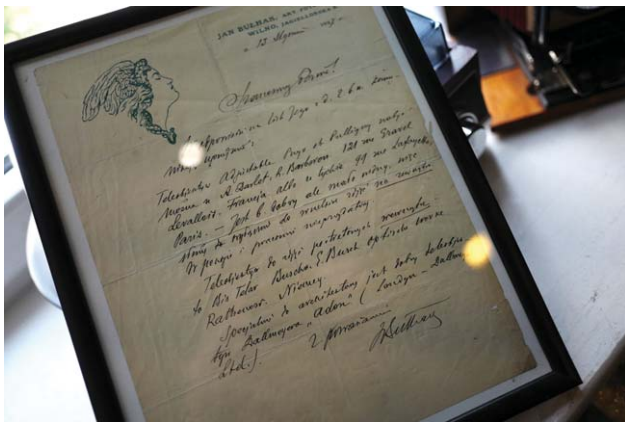
- Jesteśmy dumni z za- bytkowego fotoplastikonu z 1915 roku 300 zdjęciami w 3D.

• W jednej z sal stoi ogromny patefon: po otwarciu drzwi szafkowych, do dźwięku z tuby dołącza wzmocony dźwięk z szafy.

- Jest związany z albumem fotograficznym ze Stanisławowa. W tym albumie oprócz fantastycznych zdjęć obrazujących życie bogatej

Patron Druch i mały polifon

zajają turyści i kolekcjonerzy z całego świata. Właśnie szykuje w swoim muzeum w Janowie Lubelskim w. Weronika, patronka fotografii. Wernisaż już we wrześniu



rodziny szlacheckiej znajduje się mały polifon na małe, metalowe płyty, których mam w kolekcji jedenaście. Polifon to dziadek patefonu.

• Ile aparatów liczy kolekcja?

- Na półkach można zobaczyć ponad 800 sztuk, 500 stoi w szafach magazynowych. Ta ilość robi wrażenie na turystach.

• Przyjeżdżają tutaj kolekcjonerzy?

- Z całego świata, chcą odkupić jakiś egzemplarz, chcą się wymienić. Kiedyś jeden przyjechał po szarą Alfę. Aparat produkowany w Polsce. Miał wszystkie kolory, brakowało mu szarej wersji. Inny kolekcjoner przejechał pół Polski po aparacie Ami. Miał w kolekcji 17 Ami, na każdym był namalowany mały piesek, nie miał jeszcze Ami z niebieskim pieskiem. Mamy na półkach wszystkie aparaty fotograficzne produkowane w Polsce.

• Na półce stoją słynne aparaty Leica. To drogie eksponaty?

- Najcenniejszą dostałem. Ja wykazałem dobre serce,

podarowałem koledze uniwersyteckie żelazko. Poszedł do pokoju i przyniósł aparat. Dał mi z serca.

• Łukasz Drewniak, dyrektor Janowskiego Ośrodka Kultury mówi, że choć potrafisz krytycznie spojrzeć na Janów Lubelskich, to patrzysz sercem?

- Tak, nasze władze mają rozmach, a mi żal małowartościowego charakteru Janowa Lubelskiego, który przemija. Co poradzę...

• Fotografie mają duszę? Dają nieśmiertelność?

- Tak. Dobry fotograf potrafi zamknąć część swojej duszy w kadrze. Z drugiej strony potrafi uchwycić duszę świata, który właśnie portretuje. Zatrzymuje świat na fotografii. W jakimś sensie zatrzymuje przemijanie. Ludzi już nie ma, budynków już nie ma, zdjęcia zostały. Pokazuję je w muzeum.

• Wchodzimy do Muzeum Fotografii w Janowie Lubelskim. Proszę prowadzić.

- Najpierw trafiamy do przedwojennego studia fotograficznego. Fotograf stoi oparty o Globikę na staty-

wie, pozuje małe dziecko, pusty fotel czeka na klienta. To pokój pamięci. Kolejna sala? Sala polskich aparatów, oraz aparatów produkowanych do wojny. Dalej aparaty powojenne, z całą kolekcją aparatów radzieckich, niemieckich. Mamy rewelacyjne aparaty Edixa.

• Absolutny rarytas z tej części muzeum?

- Aparaty Alpa produkowane przez szwajcarską firmę Pignons S.A. założoną w 1918 w szwajcarskim Ballaigues. Firma ta zajmowała się produkcją części mechanicznych (głównie specjalnych zębatek - od czego też pochodzi jej nazwa) dla firm zegarmistrzowskich. Ręcznie produkowane aparaty fotograficzne działają do dziś bezbłędnie, wszystko chodzi jak w szwajcarskim zegarku.

Co jeszcze? Nie starczy miejsca wymienić. Całe szafy aparatów i obiektów współczesnych, aparaty natychmiastowe, całe szafy kamer i światłomierzy, powiększalniki, statywy, et cetera, et cetera. Zapraszam, razem wsiądziemy do wehikułu czasu.

MUZEUM FOTOGRAFII W JANOWIE LUBELSKIM

Ponad 1200 aparatów fotograficznych, maszyny do projekcji, albumy grające, patefony, pozytywki, zdjęcia, zdjęcia, książki. Plus listy, w tym instrukcja dobierania obiektywów do kadrów, napisana przez Jana Bułhaka dla innego fotografa Władysława Bogackiego, który zresztą ma w muzeum swoją salę.

Pierwsze w kraju prywatne Muzeum Fotografii zorganizował Antoni Florczak w dawnym studiu fotograficznym przy ulicy Zamoyskiego 20. Galeria, sale ekspozycyjne, pokoje pamięci, a przede wszystkim tysiące eksponatów i białe kraki.

Wystawa tryptyków ze świętymi, pod tytułem „Patroni Techniki” przyjedzie ze Słowackiego Muzeum Techniki w Koszycach. Wernisaż w Muzeum Fotografii, 7 września, w ramach Europejskiego Festiwalu Smaku

Slow food na szy

GASTRONOMIA Zaczynali w Warszawie, gdzie ich jedzenie serwowane na kultowej Barce było hitem. ROZMOWA Z Jackiem Tymburskim i Jaśkiem

• Przez dwa lata działaliście tylko w lecie przy Zielonej. Jesteście zadowoleni z przeprowadzki na Kollątaja?

JASIEK RACZKOWSKI: Nareszcie mamy swój lokal i możemy działać przez cały rok. Na Zielonej było to możliwe tylko w lecie. Korzystaliśmy tam z kontenera przystosowanego do potrzeb gastronomii. Ale taki był też nasz pomysł. Chcieliśmy sprawdzić jak to, co robimy zostanie odebrane w Lublinie i czy sprawdzi się tak dobrze jak w Warszawie. Stąd na początku postawiliśmy na letnią formułę plenerową. I to rzeczywiście okazało się strzałem w dziesiątkę.

Kiedy zaczynaliśmy dwa lata temu, fast food, ale wysokiej jakości, przygotowywany ze świeżych składników według autorskich przepisów był w Lublinie nowością. Idea slow food była obecna, ale tylko w restauracjach. My podaliśmy ją w niezobowiązującej formie, w klimatycznym miejscu, w plenerze. I to się przyjęło. Już właściwie po dwóch tygodniach mieliśmy bardzo dużo gości.

• Poza jedzeniem spodobało się też chyba samo miejsce.



JACEK TYMBURSKI: Stworzyliśmy tam klimat. Zielona idealnie nadaje się do takiej działalności, ale jej potencjał był wcześniej kompletnie niewykorzystany. Szukaliśmy odpowiedniego miejsca, bo zależało nam na czymś nie-standardowym i nieoczywi-

stym. Dlatego zdecydowaliśmy się, żeby działać właśnie tam. Na pewno ogromnym plusem było to, że w Warszawie byliśmy już zauważalni na kulinarnej mapie, interesowała się nami krytyka kulinarna, gościliśmy autorów liczących się blogów.

W zaistnieniu pomogło nam na pewno to, że ja i moiich dwóch współników, z którymi stworzyłem Munchies w Warszawie, zdobyliśmy doświadczenie w restauracji Wojciecha Modesta Amaro. To niepowtarzalne miejsce i na pewno świetna szkoła dla

kogoś, kto chce potem otworzyć własny lokal.

• Czyli otwierając się przy Kollątaja startowaliście trochę z innego poziomu?

JR: Na pewno, bo nie zaczęliśmy od zera. Uniknęliśmy też ewentualnego falstartu, którym mogło zakończyć się otworzenie lokalu bez wcześniejszego sprawdzenia, czy nasz pomysł na jedzenie i podejście do takiej działalności się sprawdzi. Lubelska gastronomia szybko się rozwija, otwierają się nowe miejsca. Nie postrzegamy ich jednak w kategoriach konkurencji. Zdajemy sobie sprawę, że nasi goście jadają też gdzie indziej.

JT: Gastronomia to bardzo trudna branża, zarówno w Warszawie jak i w Lublinie, wymaga pracy, pasji, zaangażowania. Bardzo ciężko pracowaliśmy, cały czas mając świadomość, że to zapracujemy w przyszłości, kiedy będziemy otwierać lokal.

JR: I tak się stało. Większość gości wie już o nowej lokalizacji, przychodzą do nas też nowe osoby. Część ma do nas ogromny sentyment, związany właśnie z klimatem, jaki udało nam się stworzyć na Zielonej. Dlatego tak dużo czasu poświęciliśmy na znalezienie miejsca na lokal. Zależało nam na dobrej loka-

Natura, tradycja, certyfikaty i świętowanie

JUBILEUSZ W tym roku przypada 70. rocznica powstania Herbapolu-Lublin. Kto nie zna herbatek, dżemów, ziół czy syropów z Lublina. Firma zapowiada wielkie świętowanie, które potrwa do końca roku. Wielki finał w Lublinie.

Paweł Puzio

Firma „Herbapol-Lublin” S.A. powstała w maju 1949 roku jako „Centrala Zielarska” z oddziałem w Warszawie i wybranych miastach Polski. Przez ostatnie 70 lat firma nieustannie się rozwija, z sukcesem łącząc tradycję z nowoczesnością.

Natura

- Chęć odtworzenia polskiej tradycji zielarstwa dała początek niezwykłej historii marki, którą na przestrzeni lat pokochały pokolenia. Mimo upływającego czasu i pojawiających się nowych trendów konsumenckich, jedno pozostało niezmiennie: czerpiemy inspirację z natury, jej bogactwa i różnorodności, szanując jednocześnie jej unikalne zasoby. Nasza wiedza i wieloletnie doświadczenie pozwalają nam tworzyć wyjątkowe produkty - mówi Evangelos

Evangelou, prezes zarządu „Herbapol-Lublin” S.A.

Firma niezmiennie opiera swoją działalność na produktach inspirowanych naturą. Portfolio obejmuje dwie wiodące marki: Herbapol (m.in. herbaty, syropy, produkty dżemowe, napoje) oraz Big-Active, którą firma przejęła 8 lat temu.

W trasie i na scenie

W ramach obchodzonego jubileuszu, „Herbapol-Lublin” S.A. rusza w trasę nad polskie morze z akcją „Herbapol Food Truck”, który odwiedzi 7 nadmorskich miast: Władysławowo, Juratę, Jastarnię, Jastrzębią Górę, Łebę, Gdynię oraz Sopot. W specjalnie zaaranżowanej strefie konsumenci będą mogli spróbować produktów marki Herbapol, w tym nowości, takie jak herbatki, które przygotowuje się z zimną wodą czy gotowe do picia napoje ziołowe i her-

baciane. W wybranych miastach animacje odbywać się będą w ramach akcji „Scena Kulturalna”. Działania w ramach jubileuszu zostaną zwieńczone świętowaniem w Lublinie.

Jesienią na rynku pojawi się limitowana edycja produktów, nawiązująca do 70-letniej historii tradycji marki na polskim rynku. Z tej okazji zaprojektowano również okolicznościowe logo Herbapol. Zwieńczeniem obchodów będzie coroczna gala „Herbapol Esencja Natury”, podczas której marka Herbapol nagradza osoby ze świata kultury, nauki, sportu, które w swoim życiu zawodowym lub prywatnym inspirowały i kierują się właśnie naturą.

Zielony listek

Świat coraz bardziej ewoluje w kierunku produktów organicznych, bio. Również Herbapol-Lublin wpisuje się

70

lat. Firma „Herbapol-Lublin” S.A. powstała w maju 1949 roku jako „Centrala Zielarska” z oddziałem w Warszawie i wybranych miastach Polski

w trend. Nowości posiadają certyfikat jednostki certyfikującej Ekogwarancja PTRE. Charakterystyczny „zielony listek”, który jest potwierdzeniem wysokiej jakości norm produkcji ekologicznej, pojawi się na wszystkich produktach bio marki Herbapol. - Rynek żywności certyfikowanej dynamicznie się rozwija zarówno w Polsce

jak i zagranicą. Po żywności bio sięgamy szukając zdrowszych i smaczniejszych produktów. Jako firma z 70-letnim doświadczeniem oraz lider w kategorii syropów i herbat nieustannie dążymy do tego, aby nasze produkty były jak najwyższej jakości. Dlatego zdecydowaliśmy się wzbogacić naszą ofertę o ważną kategorię produktów certyfikowanych, których jakość została potwierdzona przez wiarygodnego partnera - Ekogwarancję - mówi Anna Justyniarska z firmy „Herbapol-Lublin”.

Pierwsze miejsce

- W przypadku Herbapol-Lublin ocenie i stałej kontroli podlegają wszystkie obiekty, linie technologiczne, magazyny, które są wykorzystane do produkcji ekologicznej. Warunkiem koniecznym są również surowce naturalne, pochodzące z certyfikowanych upraw ekologicz-

nych. W dalszym etapie dodatkowej kontroli podlegają również próbki gotowej żywności, które przekazywane są do oceny laboratoryjnej - mówi Jerzy Szymona, prezes Ekogwarancji PTRE.

„Herbapol-Lublin” zajmuje pierwsze miejsce w segmencie syropów owocowych, herbatek owocowych, ziołowych, czerwonych i funkcjonalnych, drugie miejsce w kategorii herbat zielonych, a w kategorii dżemów zajmuje drugą pozycję. Na bogate portfolio firmy składają się produkty należące do kategorii herbat, m.in. herbatki owocowe, ziołowe, zielone i funkcjonalne, produktów dżemowych z polskich owoców, m.in. dżemy klasyczne i premium, konfitury i powidła oraz syropów. W ofercie firmy znajdują się także napoje energetyzujące Green-Up z naturalną kofeiną z guarany, zielonej kawy i herbaty.

Wbko. Pod akacją

em. Od dwóch lat karmią w Lublinie, od marca przy Kółtąja 5 w miejscu dawnego baru Pod Akacją. Raczkowski, którzy prowadzą Bar Munchies



lizacji, ale też niepowtarzalnym klimacie. Krakowskie Przedmieście i Stare Miasto od razu wykluczaliśmy, bo to nie są miejsca w naszym stylu. Lokal po słynnym barze Pod Akacją, który przez wiele lat działał przy Kółtąja był dla nas idealny. Bardzo dużo ludzi kojarzy to miejsce właśnie za sprawą tego baru. Nie musimy nawet podawać adresu, mówimy, że działamy pod akcją i od razu wiadomo

o jakie miejsce chodzi. Dlatego też powiesiliśmy w środku neon, który o tamtym miejscu przypomina.

• **To teraz kluczowa kwestia: na co zapraszacie gości?**

JT: Trudno nam wyróżniać konkretne pozycje z karty, bo wszystko zależy od gustu. Wyjątkowe jest na pewno Korean Fried Chicken (z frytkami, sałatką i salsami), kaszanka czy poutiny (frytki belgijskie z mięsem, np. w wersji pulled

pork lub wege z jajkiem sadzonym).

JR: Mamy bardzo krótką kartę i menu, które serwujemy od początku. Czerpiemy inspiracje z różnych stron świata: Europy, Azji, Ameryki Południowej. Chcemy wprowadzać zmiany w menu, ale stopniowo. Pojawia się na przykład propozycje z kuchni meksykańskiej, a także opcje dla wegan i więcej propozycji dla wege-

tarian. Jesteśmy zwolennikami ekologii i nurtu zero waste. Dlatego nie ma u nas plastikowych sztućców, a zamówienia składa się na specjalnych papierowych blakietach, na których zaznacza się ołówkiem wybrane pozycje. Dzięki temu możemy ich używać wielokrotnie nie marnując papieru. Nasz lokal jest też przyjazny zwierzętom, więc można do nas wpaść z psem.

Mamy bardzo krótką kartę i menu, które serwujemy od początku. Czerpiemy inspiracje z różnych stron świata: Europy, Azji, Ameryki Południowej - opowiada Jasiek Raczkowski

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Chcemy rozwinąć współpracę z Wirydarzem działają-

cym w Centrum Kultury. Już teraz goście Wirydarza mogą zamawiać pozycje z naszego specjalnego pop up menu. Z dostawą nie ma problemu, bo działamy tuż obok. Można też zamówić u nas jedzenie z dostawą, na razie w odległości do 3,5 km. Mamy też doświadczenie w cateringu. Organizowaliśmy m.in. catering na 40-lecie Cisowianki w tym roku.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

R E K L A M A

Lubelskie dla przedsiębiorców

- + Kontakt do ponad **400** samorządów, IOB i uczelni
- + **10** Powiatowych Biur Biznes Lubelskie
- Lubelskie dla przedsiębiorców**
- + konferencje i warsztaty dla przedsiębiorców oraz przedstawicieli IOB
- + zagraniczne misje gospodarcze
 - promujemy lubelskie firmy na świecie
- + wizyty studyjne
- + spotkania B2B dla przedsiębiorców
- + indywidualne konsultacje dla przedsiębiorców
- + obsługa inwestorów i eksporterów
 - pomagamy zaistnieć na nowych rynkach
 - przyciągamy inwestorów
- + **program NLAB – Nevada-Lubelskie Acceleration Bridge**
 - jesteśmy łącznikiem z USA dla lubelskich start-upów, firm i nauki

Znajdziesz nas w sieci:

<http://invest.lubelskie.pl> fb.com/investinlubelskie

linkedin.com/company/invest-in-lubelskie [@investlubelskie](https://twitter.com/investlubelskie)

Kontakt:
Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera
 + 48 81 537 16 15
 + 48 81 567 16 36
coie@lubelskie.pl

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego
 Departament Gospodarki i Wspierania Przedsiębiorczości
 ul. Artura Grottgera 4
 20-029 Lublin

Zabójca, który g

Do księgarni trafiła właśnie książka „Fajbus. 997 przypadków z życia”. Przy okazji premiery roz



Agnieszka Kasperska

• **Zanim zajął się pan dziennikarstwem, wykonywał aż 11 różnych zawodów wykonywał. Była m.in. kaowcem, kelnerem, handlowcem, fotografem robiącym turystom zdjęcia z małpą...**

- Niektóre zajęcia wykonywałem równolegle. Inaczej by się nie dało (śmiech), bo już w wieku 32 lat trafiłem na stałe do telewizji. Gdybym wcześniej pracował w aż tylu branżach, to każdą musiałbym rzucać po niespełna roku. A ja w życiu nic nie planowałem. W młodości chciałem tylko zostać aktorem, a potem już całe moje życie to był totalny przypadek. I studia, i kolejne zawody, i miejsca pracy.

Choć muszę przyznać, że wiele rzeczy mi się nie podobalo i to było motywem szukania zmian, na przykład po studiach zacząłem pracę w Domu Kultury Milicjanta w Łodzi, ale jak dowiedziałem się, że jest to etat wojskowy i muszę iść do Szkoły Oficerskiej w Szczytnie, to się zdecydowałem na ucieczkę. Nie chciałem chodzić w mundurze. Czasami zaważyły też względy polityczne. To, że spędziłem trzy lata prowadząc ośrodek wczasowy w byłym województwie kosiński był związane tylko z tym, że miałem wилczy bilet z 1976 roku. To była

taka zsyłka w miejsce, które młodzież nazwałaby dziś zadupiem.

• **Pana wspomnienia to także droga przez historię Polski.**

- Takie życie. Różne zdarzenia w moim życiu są charakterystyczne dla okresu komuny. To był okres, kiedy działy się przedziwne rzeczy. Jedne śmieszne, inne tragiczne. Jak to w życiu.

• **Żałuje pan, że nic nie wyszło z planów zostania aktorem?**

- Mam wśród aktorów wielu kolegów i gdy obserwuję ich karierę, to nie żałuję. Czasami coś mnie jednak kręci, żeby móc gdzieś wystąpić. To już chyba niemożliwe ze względu na wiek, ale i na to, że za bardzo kojarzę się z Magazynem 997 i trudno byłoby mnie umieścić gdzieś poza tą szufladą. Ale muszę przyznać, że występowałem w sitcomach i niezbyt poważnych przedsięwzięciach serialowych. Zaliczyłem ich chyba z sześć. Z poważnych rzeczy, to zagrałem siebie w krótkim występie nagrany na wideo w spektaklu w teatrze u Grzegorza Jarzyny, w sztuce na podstawie powieści Masłowskiej.

• **A co z szufladką 997? Zaczepiają pana na ulicy fani programu?**

- To zależy od grup wiekowych (śmiech). Dzisiejsi 40 czy 50-latkowie dobrze mnie

Startowałem w końcówce stanu wojennego, kiedy społeczeństwo stało do milicji tyłem. Otworzyliśmy trochę furtkę do „donoszenia”, ale to było przecież w dobrej sprawie. Chodziło o znalezienie sprawców największych niewyjaśnionych zbrodni. Informacji dostawaliśmy wtedy mnóstwo. Nie było właściwie emisji programu, po której jakaś zbrodnia nie zostałaby wykryta - mówi Michał Fajbusiewicz

FOT. ARCHIWUM
MICHAŁA FAJBUSIEWICZA

pamiętają. Prośby o autograf czy wspólne zdjęcie są mile, ale tylko czasami. Gdy byłem najbardziej popularny pod koniec lat osiemdziesiątych, to za popularnością nie przepadałem, bo towarzyszyła mi ona bez przerwy, a to było uciążliwe. Teraz jest lepiej. Jak siadę w kawiarni, to co jakiś czas ktoś taki się pojawi i to jest w porządku. Panie opowiadają mi, jak to w dzieciństwie oglądały 997 spod koldry, bo rodzice im nie pozwalali. Byli fani, którzy nagrywali wszystkie odcinki na video i nocami próbowali rozwiązać nie wykryte zbrodnie. Do tej grupy należy między innymi milioner z Gliwic, który objawił się parę lat temu opowiadając, że jego największym marzeniem jest wystąpienie w programie. Dałem mu taką możliwość. Wystąpił dwa razy, a teraz pokazuje te inscenizacje znajomym na imprezach.

• **Wystąpił jako ofiara czy przestępca?**

- To był odcinek o napadzie stulecia we Wrocławiu. Był jednym ze sprawców. W innym odcinku był mordercą. Pamiętam, że przyjechał na plan z kolegą, który też chciał zagrać. Zresztą nawet bardziej wyglądał na mordercę, ale kolega mu nie pozwolił. Chciał tej roli dla siebie. Ale wracając do miłośników programu, to ostat-

nio zgłosił się do mnie pracownik Uniwersytetu Łódzkiego z wydziału dziennikarstwa, który będzie z 997 robił habilitację. Bardzo mnie to rozmieszyło, bo prac magisterskich mamy na ten temat już chyba 11, ale profesury jeszcze nie mieliśmy. Chociaż rzeczywiście ma to sens, bo jest parę płaszczyzn do pracy naukowej, na przykład oddziaływanie programu. Startowałem w końcówce stanu wojennego, kiedy społeczeństwo stało do milicji tyłem. Otworzyliśmy trochę furtkę do „donoszenia”, ale to było przecież w dobrej sprawie. Chodziło o znalezienie sprawców największych, niewyjaśnionych zbrodni. Informacji dostawaliśmy wtedy mnóstwo. Nie było właściwie emisji programu, po której jakaś zbrodnia nie zostałaby wykryta.

• **Ale pana dziennikarstwo to nie tylko 997.**

- Moja pozycja w telewizji dała mi możliwość zrobienia innych produkcji. Cieszyłem się dużym uznaniem wśród przełożonych, którzy pozwalali mi na wiele rzeczy. Zrobiłem ok. 200 filmów dokumentalnych i reportaży. Zajmowałem się też dużymi widowiskami: np. Nina Terentiew zleciła mi trzykrotnie przygotowanie programu na żywo „Święto ulicy Piotrkowskiej”. Prowadziłem go razem z Agatą Młynarską

wedle moich scenariuszy i zaproszonych przeze mnie gości. U mnie debiutował zespół Blue Cafe. Podobnie zresztą jak Ich Troje, ale ci ostatni to nie było moje odkrycie. To Nina Terentiew była w swoim czasie zakochana w tym zespole. Przez dwa lata robiłem też program o modzie. To była odskocznia: piękne pokazy, piękne kreacje, piękne kobiety. Było czego posmakować i uciec od tej krwi i od tych nieszczęść.

• **Przygotowywanie 997 musiało być bardzo obciążające psychicznie?**

- Było. Zwłaszcza w pierwszych 10-12 latach. Byłem wtedy też oprócz prowadzącego także reżyserem programu i wszystkich inscenizacji. Zrobiłem błąd. Chciałem działać w myśl zasady: „prawda czasu, prawda ekranu”. Dlatego zjawialiśmy się z kamerą w miejscach, w których faktycznie rozegrały się tragiczne wydarzenia. Często kręciliśmy nawet w tych samych mieszkaniach, w których doszło do zbrodni. Nie przewidziałem, że będę instytucją dla rodzin ofiar. Byłem traktowany trochę jak prokurator generalny, czy komendant główny policji, a przy okazji ksiądz i spowiednik. Matki ofiar wyplakiwały mi się i tuliły, mając nadzieję, że na pewno znajdę morderców ich dzie-

ubi swoje zdjęcie

mawiamy z Michałem Fajbusiewiczem, dziennikarzem, którego programy oglądały miliony



ci, a ja miałem świadomość, że niewiele mogę, bo statystycznie rozwiązywała się jedna na 20 spraw. Robiłem czasami kilkugodzinne przerwy w zdjęciach żeby móc z tymi ludźmi porozmawiać i żeby mogli się mi wyzalić, ale to nie była moja rola. To było bardzo trudne dlatego potem się z tego wycofywałem. Na miejsce jeździliśmy tylko wtedy, gdy milicja - a potem policja - mówiła, że bardzo im na naszej obecności zależy w miejscu konkretnego zbrodni.

• **A dlaczego im na tym zależało?**

- Czasami przynosiło to skutek, bo ludzie zaczęli na nowo gadać o sprawie między sobą. Policjanci słuchali licząc na to, że może ktoś się wygada, że powie coś cennego. A ludzie zaczęli wspominać. Był przypadek, że w taki sposób znaleziono morderców. Zdarzało się, że morderca zagrał w naszej inscenizacji. O wszystkim mówię w książce.

• **Często odwiedzaliście z ekipą „997” Lublin i nasz region?**

- Bardzo często. Nie wiem, czy to dobrze, że tak dużo złego działo się w województwie lubelskim. Dla porównania w Opolu nie byłem niemal w ogóle, bo tam nikt nie mordował i nie miałem co robić. A u was zbrodni było bardzo dużo, ale i do-

brze współpracowało mi się z lubelską komendą. Bardzo dużo nam pomagali, nawet łącznie z logistyką i wynajmowaniem aktorów z miejscowych teatrów. Mielście też zawsze bardzo fajnych rzeczników prasowych policji. Mili, kompetentni, pomocni. Pierwszy z którym współpracowałem był nawet poeta. Najwspanialej współpracował mi się jednak z Januszem Wójtowiczem. Wspaniały człowiek. Za dobrego na policjanta.

• **Wspomina pan czasami jakieś sprawy z Lubelszczyzny.**

- Oczywiście. Trudno wymienić mi jedną, bo było ich tak wiele. Nawet nie mając przed sobą notatnika mogę wymienić z głowy zabójstwo kierownika Biedronki, lekarzę zabita w gabinecie znajdującym się jej prywatnym domu, zamordowanie księgowej jednej ze spółdzielni mieszkaniowych

i faceta, który grał w kasynie, czy nie odnalezienie nigdy brata, który wrócił do domu po kilkunastu latach nieobecności i podpalił swoją siostrę. Była niewyjaśniona do dziś sprawa judoki spalonego w samochodzie i zabójstwo córki pracownika telewizji. Zamordowano ją w jednym z bloków i próbowano podpalić mieszkanie. Dziwna była sprawa biznesmena, który jechał pociągiem z Lublina do Szczecina, gdzie chciał kupić ciężarówkę za 50 tys. zł. Po drodze zniknął. Najprawdopodobniej gdzieś na trasie został zamordowany. Pamiętam też pracownika bazy samochodowej, który mieszkał chwilowo w domu swojego szefa i tam został zamordowany. Najbardziej pamiętam jednak jedną z najtrudniejszych chyba i powracających w programie 997 spraw, a mianowicie sprawę zabójcy ze zdjęcia.

• **Czyli?**

- To sprawa trochę związana z waszą gazetą. Facet na podstawie podrobionego dowodu wynajął w Lublinie mieszkanie i ogłaszał się u was, jako osoba sprowa-

dająca wspaniałe samochody ze Szwajcarii i Francji. Pewnej nocy odwiedził go klient mający przy sobie pieniądze na dopięcie dogadanej transakcji, a ten go zamordował, zabrał gotówkę i zniknął. Na miejscu zbrodni zgubił jednak swoje zdjęcie. Wydawało się, że wystarczy je pokazać w telewizji, by mężczyzna został zidentyfikowany i odnaleziony. Mielśmy wtedy oglądalność 15-18 milionów i nikt go nie rozpoznał!

Było podejrzenie, że mógł pochodzić z za wschodniej granicy, ale właścicielka wynajmowanego mieszkania widywała go regularnie przez tydzień i była pewna, że mówił normalną polszczyzną. Wracałem do tej sprawy w programie siedem razy i nic. Był tylko jeden wątek prowadzący do Wrocławia. Mówiono, że mógł to być przesiedleńca z Grecji, który tam chodził do szkoły podstawowej. Rozpoznać miała go koleżanka z klasy. Niestety ta szkoła nie miała już wtedy żadnych dokumentów z tamtego okresu. Ślad się urwał. To mnie boli najbardziej, oprócz 3-4 in-

nych spraw. Nie rozumiem, jak to możliwe, że go nie odnaleźliśmy.

• **Program „997” przestał pan prowadzić dziewięć lat temu. Co pan robi teraz?**

- Robię teraz sporo programów do „kryminalnej stacji” Crime Investigation. Wciągnęła mnie do tej roboty koleżanka, z którą pracowałem kiedyś w TV Łódź - Jola Gwardys. Ale mam też prywatne hobby.

Pierwsza pasja to towarzyskie biesiadowanie, a druga: podróżowanie. To też w darze przyniosła mi telewizja. Jak stałem się w miarę popularny to zaczęto nas zapraszać z ekipą w różne miejsca. Mielśmy się tylko tam pokazać, a w zamian mieliśmy wszystko za darmo łącznie z samolotami i hotelami. Korzystałem, bo to była dla mnie wielka atrakcja. Takie kontakty miałem z biurami podróży, ministerstwami turystyki, ambasadami...

Objechałem kawał Azji, Afryki i Ameryki. Wyjazdy uruchamiali też różni bohaterowie moich reportaży. Na przykład reportaż o prof. Karskim to 30 dni podróży po całym świecie. To był mój

najważniejszy dokument i największe doznanie intelektualne. Ja wybitniejszego Polaka nie poznałem.

Ale nagrywałem też dokumenty o policjantach z całego świata i to się łączyło z wielkomięskim podróżowaniem po całym świecie. Potem jeździłem z klubem podróżników dziennikarzy i sam.

• **Ma pan już plany na tegoroczne wakacje?**

- Za miesiąc wybieram się do Afryki Środkowej, którą mało znam. Ale nie ucieknę też od pracy dla Crime Investigation robiącym tylko reality kryminały. To głównie zagraniczne materiały, ale jest trochę polskiej produkcji. Jeżdżę więc kilka razy do roku na ponad tydzień do Warszawy żeby nagrywać kolejne odcinki programu. Robię to z przyjemnością i żeby nie tracić kontaktu z zawodem. Jak siedzę w mojej dzicy (Pojezierze Drawskie - przyp. aut.), kilometr od najbliższej wsi, gdzie nie mam nawet dobrego zasięgu, to mogę zdziżyć. Ratuja mnie tylko te wyjazdy i odwiedzający mnie, na szczęście często, goście. Nie zamierzam się jednak wyprawa. Tyle lat życia w młynie i zamieszaniu spowodowało, że nagle potrzebowałem diametralnej zmiany sposobu i miejsca życia. I to mi się udało.



FOT. KOMPANIA MEDIOWA

UWAGA
MAMY DLA WAS KSIĄŻKĘ MONIKI OMILJANOWICZ I MICHAŁA FAJBUSIEWICZA „FAJBUS. 997 PRZYPADKÓW Z ŻYCIA”

Na telefony czekamy dziś o godzinie 11. Kto pierwszy, ten lepszy.
Tel.: 81 46 26 800

Górnik wraca do gry

Górnik Łęczna rozpoczął już walkę o ligowe punkty, ale dopiero w sobotę po raz pierwszy rozpieszczani przez „zielono-czarnych”. W tym sezonie ma być jednak inaczej. O dobre wyniki

Bartosz Surman

Jeszcze trzy sezony temu Górnik rywalizował z takimi zespołami jak Jagiellonia Białystok, Lechia Gdańsk czy Legia Warszawa i potrafił z nimi wygrywać. Niestety, 2017 roku jedyny przedstawiciel Lubelszczyzny przegrał walkę o utrzymanie. Drugiego czerwca zespół prowadzony przez Franciszka Smudę zremisował w Chorzowie z tamtejszym Ruchem 2:2 i pożegnał się z piłkarską elitą. A co za tym idzie popadł w poważne tarapaty.



Górnik Łęczna w sezonie 2019/2020

włączyć się do walki o awans. Jesienią zespół grał w kratkę, ale ostatecznie zajął miejsce dające realne szanse na włączenie się do walki o promocję.

Zimą w klubie doszło jednak do kolejnej rewolucji.

Nowym prezesem został były piłkarski sędzia Piotr Sadczuk, a dotychczasowy sternik, Veljko Nikitović, objął funkcję dyrektora sportowego. Z kolei za formę piłkarzy wiosną odpowiedzialny był powracający do Łęcznej Smuda, któremu pomagał Marcin Broniszewski. Wraz z nimi w Łęcznej pojawiło się kilkunastu nowych piłkarzy, którzy mieli wywalczyć na boisku upragniony awans.

Efekt był jednak zgoła inny od zamierzonego. Górnik grał bez polotu i nie potrafił zdobywać punktów. Gra była na tyle słaba, że łącznienie przegrali w Grudziądzu z tamtejszą Olimpią aż 1:6! I choć później zremisowali u siebie z Widzewem Łódź, drugiego kwietnia Smuda został zwolniony. Jego obowiązki przejął Broniszewski, ale o walce o awans nie mogło być już mowy.

Pół miliona za młodych

W związku z tym w klubie postanowiono na młodzież, która miała zapewnić punkty w klasyfikacji Pro Junior System (kluby wystawiając do gry zawodników o statusie młodzieżowca gromadziły punkty w odrębnej klasyfikacji - przyp. aut.), a co za tym idzie: zastrzyk finansowy.

Dzięki tej polityce Górnik zajął w PJS siódme miejsce. Jednak finalnie łącznienie zostali uwzględnieni na miejscu czwartym, bo trzy zespoły, które uplasowały się wyżej (Rozwój Katowice, Siarka Tarnobrzeg i Ruch Chorzów) spadły z ligi i nie zostały w niej sklasyfikowane. Dzięki temu klub niejako na otarcie łez wzbogacił się o pół miliona złotych, ale w ligowej tabeli zajął dopiero dziewiąte miejsce.

Brazylijski kapitan

Działacze bogatsi o doświadczenia z zimowej przerwy między rozgrywkami nie zdecydowali się latem na tak drastyczne kroki jak pół roku temu. W klubie co prawda doszło do pożegnań, ale większość piłkarzy została.

W Łęcznej pozostali też doświadczeni zawodnicy, tacy jak Tomasz Midzierski czy Paweł Sasin. Zresztą popularny „Szaszka” był przez pewien czas jedynym piłkarzem „zielono-czarnych”, który pamiętał czasy występów w Ekstraklasie. Teraz lata świetności może wspominać z mającym polski paszport Brazyliczykiem Leandro, który po dwóch sezonach spędzonych w Stali Mielec znów zagra w Górniku.

Doświadczeni piłkarze mają zapewnić spokój i jakość na boisku, a także zadbać o odpowiednią atmosferę w szatni i być wzorem dla wchodzącej do drużyny młodzieży.

Na Leandro drzemie też dodatkowy obowiązek, bo w tym sezonie to właśnie on będzie kapitanem zespołu.

- Cieszę się, że wróciłem do Górnika, gdzie czuję się jak w domu. To bardzo poukładany klub, który będzie jednym z kandydatów do awansu do pierwszej ligi - mówi zawodnik, który swoją grą podczas poprzedniego pobytu w Łęcznej zaskarbił sobie sympatię kibiców. - Miałem kilka ofert z pierwszej ligi, ale gdy usłyszałem, że mogę tutaj wrócić nie zastanawiałem się długo. Klub złożył mi propozycję kiedy byłem na wakacjach w Brazylii. Po powrocie spotkałem się z dyrektorem sportowym i podpisaliśmy kontrakt. Cieszę się, że jestem w miejscu, które jest moim domem. Tym bardziej że moja żona jest w ciąży - dodaje Leandro.

Testy i sparingi

W poprzednim sezonie za wyniki Górnika odpowiadało łącznie czterech szkoleniowców (poza wspo-

mnianym Smudą i Broniszewskim zespół z meczach o punkty prowadził Rafał Wójcik, a przez moment także Sławomir Nazaruk).

Obecne rozgrywki drużyna rozpocznie pod wodzą Kamila Kieresia, który w przeszłości prowadził w Ekstraklasie GKS Bełchatów. Jego asystentem został Andrzej Orszulak, a za szkolenie bramkarzy odpowiada od niedawna kolejna klubowa legenda, Sergiusz Prusak.

Łęcznianie rozpoczęli okres przygotawczy już 10 czerwca. Najpierw przeszli szereg testów wydolnościowych, a następnie pracowali głównie nad motoryką. Piłkarze trenowali dwa razy dziennie i dodatkowo rozgrywali mecze sparingowe.

Na początek zmierzli się z GKS Bełchatów (0:2), następnie ze Zniczem Pruszków (1:2), Sokołem Adamów (13:0), Pogonią Siedlce (0:1) i Stalą Stalowa Wola (1:0). Od meczu z ekipą z Podkarpacia zespół zaczął pracować już głównie nad taktyką, rozgrywając kolejne sparingi. Górnik poszedł za ciosem i pokonał Stal Rzeszów (3:1), a następnie Legionovię Legionowo (2:0). 20 lipca, w ostatnim meczu kontrolnym zremisowali z Radomiakiem Radom (0:0).

Awans na jubileusz?

Po długim okresie przygotowawczym przyszedł czas na pierwszy mecz o stawkę. A w nim zespół trenera Kieresia zmierzył się na wyjeździe z Garbarnią Kraków, która w poprzedniej kampanii rywalizowała na zapleczu Ekstraklasy. Łęcznianie wygrali 1:0 po bramce Pawła Wojciechowskiego i wrócili w dobrych humorach.

Natomiast w sobotę Górnik zmierzy się u siebie z rezerwami Lecha Poznań. Zespół z Poznania źle rozpoczął rozgrywki bo przegrał z Olimpią Elbląg aż 0:4. Kibice nie mieli by więc nic przeciwko, aby w pierwszym meczu na własnym stadionie „zielono-czar-

Misja ratunkowa

Nie dość, że w klubie doszło do exodusu piłkarzy to wraz z pożegnaniem z Ekstraklasą zarząd musiał pogodzić się z przykrceniem kurka z pieniędzmi, płynących z racji transmisji meczów na antenie Canal Plus.

Misji ratowania zmagającego się z ogromnymi kłopotami Górnika podjął się Veljko Nikitović, były piłkarz, wieloletni kapitan zespołu, który po odejściu Artura Kapelko został mianowany prezesem. Od tego momentu klub stopniowo zaczął się podnosić z kolan pod względem finansowym.

Piłkarze walczyli natomiast o pozostanie w Fortuna I Lidze. Ostatecznie ich starania zakończyły się niepowodzeniem i drugi spadek z rzędu stał się faktem.

1:6

W kolejnym sezonie, już na drugoligowym froncie, drużyna miała

Awans na jubileusz?

W tym sezonie zaprezentuje się swojej publiczności. W poprzednich latach kibice nie byli i ma się postarać trener Kamil Kiereś mający w swoim CV pracę w Ekstraklasie



W meczach sparingowych łączniane prezentowali się korzystnie



Leandro wrócił do Górnika po dwóch sezonach i został jego kapitanem



ni” wбили ekipie z Wielkopolski kilka bramek.

Sobotni mecz, podobnie jak kilka innych spotkań, które odbędą się jesienią w Łęcznej, rozpocznie się o nietypowej godzinie. Pierwszy gwizdek zaplanowano bowiem na 20.09.

- Mamy w tym roku 40-lecie klubu dlatego domowe spotkania będą rozgrywane o godzinie 20.09. Klub powstał bowiem właśnie 20 września 1979 roku. Karnety i bilety są bardzo przystępnych cenach - mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika i dodaje: - Już zimą myśleliśmy o awansie, ale rzeczywistość zweryfikowała nasze plany. Dlatego w rundzie jesiennej należy osiągnąć taką pozycję w tabeli, żeby w drugiej części sezonu wiedzieć czy można o ten awans się bić. Wydaje mi się, że fundamenty ku temu są, ale wszystko zweryfikuje boisko. Zaczynamy kolejny sezon, wszystkie zespoły z czystą kartą i z tego samego pułapu. A ja mam nadzieję, że Górnik Łęczna dostarczy kibicom wielu emocji - kończy sternik klubu z Łęcznej.



Kamil Kiereś w tym sezonie będzie odpowiadać za wyniki zespołu

KADRA BRAMKARZE

1. Patryk Rojek (data urodzenia: 18.04.1999, wzrost/waga: 188/78)
44. Adrian Kostrzewski (27.08.1998, 193, 88)

OBROŃCY

2. Tomasz Midziński (05.06.1985, 196/86)
3. Leandro Messias Dos Santos (Brazylia/Polska) (29.12.1983, 183/77)
4. Maciej Orłowski (07.01.1994, 179/74)
5. Kamil Pajnowski (28.01.1998, 186/81)
6. Paweł Sasin (02.10.1983, 177/67)
20. Bartłomiej Kukulowicz (11.10.2000, 181/72)
21. Jakub Zagórski (04.01.1997, 174/73)
22. Jakub Jaroszyński (22.01.200, 194/80)
25. Paweł Baranowski (11.10.1990, 190/84)
93. Karol Turek (23.06.2000, 185/71)

POMOCNICY

7. Tomasz Tymosiak (19.03.1993, 182/73)
8. Marcin Stromecki (06.04.1994, 182/77)
10. Krystian Wójcik (22.08.1989, 169/69)
11. Karol Mackiewicz (01.06.1992, 178/66)
23. Dominik Lewandowski (13.05.1999, 170/67)
24. Michał Goliński (05.03.2000, 172/65)
31. Donatas Nakrosius (Litwa) (17.02.1991, 187/85)
40. Igor Korczakowski (26.08.1998, 184/74)
93. Dawid Dziegielewski (24.04.1993, 180/73)
99. Adrian Szczerba (21.04.1999, 186/73)

NAPASTNICY

9. Aron Stasiak (19.02.1999, 183/80)
16. Jakub Cielebak (01.10.2002, 172/67)
28. Paweł Wojciechowski (24.04.1990, 181/79)
19. Przemysław Banaszak (10.05.1997, 180/60)

PRZYBYLI

Baranowski (Odra Opole), Leandro (Stal Mielec), Lewandowski (MKS Kluczbork), Mackiewicz (Wigry Suwałki), Pajnowski (Motor Lublin), Stromecki (Znicz Pruszków), Zagórski (Puszcza Niepołomice), Banaszak (Widzew Łódź) Jaroszyński, Szczerba, Turek (wychowankowie)

UBYLI

Oleń Borodaj, Kacper Jodłowski, Szymon Klepacki, Jakub Kowalski, Bartosz Mroczek, Robert Pisarczuk, Piotr Rogala, Marcin Pigiel, Damian Podleśny (szukają klubu), Mateusz Cetnarski (Stomil Olsztyn), Mohamed Essam (Arab Contractors SC - Egipt), Adrian Łuszkiewicz (KKS 1925 Kalisz), Filip Szewczyk (Gryf Wejherowo)

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA S.A.

ADRES

- Aleja Jana Pawła II 13, 21-010 Łęczna, www.gornik.leczna.pl

HISTORIA

- Rok założenia: 1979
- Barwy: zielono-czarne
- Najwyższy poziom rozgrywkowy: Ekstraklasa - 7 sezonów (2003-07, 2014-17)

STADION

- Pojemność: 7200
- Oświetlenie: 1400 lux
- Wymiary boiska: 105x68 m

WŁADZE KLUBU

- Prezes: Piotr Sadczuk
- Zastępca Prezesa: Sebastian Buczak
- Dyrektor sportowy: Veljko Nikitović (Serbia)

SZTAB SZKOLENIOWY

- Trener: Kamil Kiereś
- Asystent trenera: Andrzej Orszulak
- Trener bramkarzy: Sergiusz Prusak
- Kierownik drużyny: Damian Czarnocki



TEATR:
TEATR IM. J. OSTERWY (ul. Narutowicza 17):

brak spektakli
TEATR IM. H.CH. ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli
TEATR MUZYCZNY (ul. Skłodowskiej-Curie 5): brak spektakli
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): brak spektakli
TEATR CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):
PIĄTEK: **Koncert: ZINIONI** – 21.00
SOBOTA: **Impreza: Planetarium** – 21.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Skłodowskiej-Curie 5): brak koncertów



KINA:
CINEMA CITY PLAZA LUBLIN (ul. Lipowa 13):
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA: **Agent Kot** – 10.10; **Aladyn 2D dubbing** – 12.10; **Annabelle wraca do domu** – 17.30, 20.10, 22.30; **I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** – 13.50, 18.50, 21.10; **Król Lew 2D dubbing** – 10.00, 11.30, 12.30, 14.00, 15.00, 16.30, 17.30, 19.00; **Król Lew 2D napisy** – 20.00, 21.30; **Król Lew 3D dubbing** – 18.20; **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** – 11.50; **Oszustki** – 15.00; **Sekretne życie zwierzaków domowych 2** – 10.20, 12.20, 14.20, 16.20; **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** – 10.50, 13.30; **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** – 16.10; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 11.15, 14.00, 16.45, 19.30, 22.15; **Truposze nie umierają** – 17.00, 19.20, 21.40; **W deszczowy dzień w Nowym Jorku** – 16.20, 18.30, 20.40, 22.30; **Wilk w owczej skórze 2** – 10.30, 12.20, 14.10, 16.00; **Yesterday** – 21.00
CINEMA CITY FELICITY LUBLIN (al. Wincentego Witosa 32):
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA: **Aladyn dubbing** – 10.20; **Annabelle wraca do domu** – 20.00, 22.20; **Fighter** – 17.50; **I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** – 18.40, 20.50; **Król Lew 2D dubbing** – 11.00, 12.00, 13.30, 14.30, 15.20, 16.00, 17.00, 18.30, 19.30; **Król Lew 2D napisy** – 21.00; **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** – 10.00, 11.00; **Pavarotti** – 15.20, 18.50, 21.10; **Pokemon: Detektyw Pikachu 2D dubbing** – 10.15, 13.00; **Sekretne życie zwierzaków domowych 2** – 10.10, 12.10, 14.10, 16.10; **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** – 10.30, 13.15, 16.00; **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** – 20.40; **Stuber** – 22.10; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw 2D** – 12.30, 15.15, 18.00, 20.45;

Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw 4DX – 11.00, 13.45, 16.30, 19.15, 22.00; **W deszczowy dzień w Nowym Jorku** – 12.50, 15.00, 17.10, 19.20, 21.30; **Wilk w owczej skórze 2** – 11.30, 13.20, 15.10, 17.00; **Yesterday** – 18.10
MULTIKINO GALERIA OLIMP (Al. Spółdzielczości Pracy 36):
PIĄTEK: **Annabelle wraca do domu** – 20.20; **Fighter** – 10.20; **I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** – 15.35; **Król Lew 2D dubbing** – 10.15, 11.05, 12.50, 13.40, 16.15, 17.15, 18.50, 19.50; **Król Lew 3D dubbing** – 12.05, 14.40; **Sekretne życie zwierzaków domowych 2** – 10.00, 12.00, 14.05, 16.10; **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** – 10.25; **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** – 20.10; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.20, 16.30, 17.00, 17.30, 18.15, 19.30, 20.00, 20.30, 21.10; **W deszczowy dzień w Nowym Jorku** – 17.50, 21.25; **Wilk w owczej skórze 2** – 10.05, 13.10, 15.05, 18.15
SOBOTA: **Annabelle wraca do domu** – 20.20; **I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** – 15.35; **Król Lew 2D dubbing** – 10.15, 11.05, 12.50, 13.40, 16.15, 17.15, 18.50, 19.50; **Król Lew 3D dubbing** – 12.05, 14.40; **Poranki: Agi Bagi** – 10.30; **Sekretne życie zwierzaków domowych 2** – 10.00, 12.00, 14.05, 16.10; **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** – 10.25; **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** – 20.10; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.20, 16.30, 17.00, 17.30, 18.15, 19.30, 20.00, 20.30, 21.10; **W deszczowy dzień w Nowym Jorku** – 17.50, 21.25; **Wilk w owczej skórze 2** – 10.05, 13.10, 15.05, 18.15
NIEDZIELA: **Annabelle wraca do domu** – 20.20; **Fighter** – 10.20; **I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** – 15.35; **Król Lew 2D dubbing** – 10.15, 11.05, 12.50, 13.40, 16.15, 17.15, 18.50, 19.50; **Król Lew 3D dubbing** – 12.05, 14.40; **Sekretne życie zwierzaków domowych 2** – 10.00, 12.00, 14.05, 16.10; **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** – 10.25; **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** – 20.10; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.20, 16.30, 17.00, 17.30, 18.15, 19.30, 20.00, 20.30, 21.10; **W deszczowy dzień w Nowym Jorku** – 17.50, 21.25; **Wilk w owczej skórze 2** – 10.05, 13.10, 15.05, 18.15
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8):
PIĄTEK: **Wilk w owczej skórze 2** – 10.30, 14.30; **Kraina szkła** – 12.15;

Pavarotti – 16.00, 18.00; **W deszczowy dzień w Nowym Jorku** – 16.15, 20.30; **I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** – 18.30; **Truposze nie umierają** – 20.15
SOBOTA
NIEDZIELA: **Wilk w owczej skórze 2** – 14.30; **Kraina szkła** – 14.15; **Pavarotti** – 16.00, 18.00; **W deszczowy dzień w Nowym Jorku** – 16.15, 20.30; **I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** – 18.30; **Truposze nie umierają** – 20.15
CENTRUM KULTURY LUBLIN (ul. Peowiaków 12):
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA: **Truposze nie umierają** – 19.00
CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): brak seansów
KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15):
PIĄTEK: **W cieniu drzewa** – 21.00
SOBOTA: **Over the Limit** – 21.00
NIEDZIELA: **Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie** – 21.00
PUŁAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6):
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA: **Król Lew** – 11.30; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 17.30, 20.00; **Wilk w owczej skórze 2** – 14.00, 15.45
BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43):
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA: **Król Lew** – 13.15; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 17.20, 20.00; **Wilk w owczej skórze 2** – 11.30, 15.30
ŚWIDNIK – LOT (Al. Lotników Polskich 24):
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA: **Agent Kot** – 12.45; **Król Lew** – 14.30; **I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** – 17.00; **Yesterday** – 19.15
ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9):
PIĄTEK
SOBOTA
NIEDZIELA: **Król Lew 2D** – 12.00, 14.30, 19.30; **Król Lew 3D** – 17.00; **Pavarotti** – 17.30; **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** – 14.45; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 12.15, 15.00, 17.45, 20.30; **Truposze nie umierają** – 20.00; **W deszczowy dzień w Nowym Jorku** – 18.00, 20.15; **Wilk w owczej skórze 2** – 14.00, 16.00; **Yuli** – 19.00
CHEŁM – CKF ZORZA (ul. Strażacka 2):
PIĄTEK: **Król Lew** – 15.30; **Polaroid** – 20.30; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 13.30, 18.00, 20.30; **Wilk w owczej skórze 2** – 11.30, 16.00; **Yesterday** – 18.00
SOBOTA: **Król Lew** – 15.30; **Polaroid** – 18.00; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 13.30, 18.00, 20.30; **Wilk w owczej skórze 2** – 11.30, 16.00; **Yesterday** – 20.30
NIEDZIELA: **Król Lew** – 15.30; **Polaroid** – 20.30; **Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw** – 13.30, 18.00, 20.30; **Wilk w owczej skórze 2** – 11.30, 16.00; **Yesterday** – 18.00



NA SCENIE Trzecią część w wykonaniu Krakowskich Aktorów Młodego Pokolenia zobaczymy w środę, 7 sierpnia, o godzinie 19 w Kościele pw. Św. Rodziny w ramach Międzynarodowego Festiwalu Organowego Lublin-Czuby 2019.

To będzie kolejny z koncertów festiwalu organizowanego w Lublinie z inicjatywy Roberta Grudnia. Tym razem w kościele św. Rodziny wystąpią Krakowscy Aktorzy Młodego Pokolenia: Wojciech Treła, Adam Plewiński, Marek Gierat.

Wstęp wolny.

DAD

DAD



Święto Pszczół

PRZYRODA W niedzielę, 4 sierpnia, w godzinach 11-16 w Ogrodzie Botanicznym UMCS (wejście od ul. Wilowej) odbędą się obchody „Święta Pszczół”. - Tego dnia będziemy wspólnie zastanawiać się i uczyć, jak pomóc naszym skrzydlatym zapylaczom - zachęcają organizatorzy.

Uczestnicy wydarzenia poznają tajemnice pszczoł i dzikich zapylaczy oraz pracy pszczelarza. Dowiedzą się, jaka jest rola pszczoły w laboratorium i wezmą udział w ciekawych warsztatach. Będą też kiermasz roślin oraz produktów pochodzenia pszczeliego oraz konkursy i animacje dla dzieci.

Na godzinę 11 zaplanowano spacer z przewodnikiem zatytułowany „Byliny w rozmiarze XXL”. Tego dnia dzieci do lat 10 mają bezpłatny wstęp. Pozostałych gości obowiązuje standardowy cennik Ogrodu.

DAD

Bajkoczytanie

DO CZYTANIA W sobotę, 3 sierpnia, o godzinie 12 w Wirydarzu Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) aktor Dariusz Jeż przeczyta dzieciom bajki z księgarni Dosłownej.

Lubelski aktor ma duże doświadczenie z bajkami: był już zarówno Niedźwiadkiem, jak i Aniołkiem. Teraz postanowił poznać więcej ciekawych historii o zwierzątkach, stworach, krasnoludkach i wielu innych fantastycznych bohaterach. - Wspólnie z Księgarnią Dosłowną wybraliśmy kilka książek, z którymi chcemy nawiązać przyjaźń i zapoznać się z ich bohaterami podczas Bajkoczytania - zachęcają organizatorzy.

Wstęp wolny.

DAD

Wiersze i rysunki Herberta

DO CZYTANIA Od 5 sierpnia na Placu Litewskim będzie można oglądać wystawę łączącą szkice Zbigniewa Herberta z jego wierszami.

Organizowana przez Fundację im. Zbigniewa Herberta ekspozycja ukaże drugą twarz poety, który oprócz wybitnych wierszy pozostawił po sobie również prawie 300 szkiców. Obie dziedziny jego twórczości będzie można oglądać na placu Litewskim w dniach 5-15 sierpnia.

Oficjalne otwarcie wystawy zaplanowano na 11 sierpnia o godzinie 19. Weźmie w nim udział Maria Dzieduszycka, Prezes Fundacji im. Zbigniewa Herberta, Paweł Próchniak, historyk literatury i krytyk literacki, członek Rady Fundacji im. Zbigniewa Herberta oraz Marek Zagańczyk, pisarz, eseista, redaktor. Spotkanie poprowadzi Joanna Zętar.

Antek policmajster

DO ZOBACZENIA Sierpień w plenerowym Kinie w Bramie (ul. Królewska 3) rozpocznie się od projekcji filmów „Antek policmajster” (2 sierpnia) i „Pełnia życia” (3 sierpnia). Seanse o godzinie 21.

W piątek tradycyjnie zobaczymy klasyczną polską komedię międzywojenną. „Antek Policmajster” Michała Waszyńskiego to historia handlarza z kercelaka, który ucieka przed policją rosyjską ścigany za „knowania antypaństwowe”. W rolach

głównych: Adolf Dymśa, Maria Bogda, Mieczysława Ćwiklińska, Antoni Fertner i Stefania Górśka.

Z kolei w sobotę będzie można obejrzeć dramat „Pełnia życia” prezentujący historię młodego mężczyzny chorującego na polio. W filmie wyreżyserowanym przez Andy'ego Serkisa zagraли: Andrew Garfield, Claire Foy, Tom Hollander, Tom Hollander i Diana Rigg.

Wstęp wolny.

DAD



Centralny Plac Zabaw

WYDARZENIE Drugi tydzień aktywnych wakacji na Centralnym Placu Zabaw (Centrum Kultury, ul. Pełowiaków 12). W najbliższym tygodniu nie zabraknie ciekawych występów i warsztatów dla całych rodzin.

Start 2 sierpnia o godz. 21: koncert grupy ZINiONI w Wirydarzu CK. ZINiONI początkowo powstał jako kwartet w 2007 roku. Później funkcjonował jako duet, obecnie znów występuje w kwartecie. Ich kompozycje to pomieszanie folklorka z elementami reggae.

Sobota to już tradycyjne warsztaty. O 14 rozpoczyna się zajęcia zonglersko-ruchowe, w których udział

mogą wziąć dzieci i dorośli. Zajęcia dla rodziców z dziećmi to kreatywne zabawy wzmacniające relacje z dzieckiem, które można wykorzystać później w domu. Te same zajęcia odbędą się również 5, 6 i 7 sierpnia o godz. 10, wezmą w nich jednak udział seniorzy.

W niedzielę o 18 Teatr LUKLA i Fundacja Inside Out zaprezentują improwizowany spektakl „Czy to Wasza Historia?”, w którym połączymy improwizację teatralną z elementami cyrkowymi.

We wtorek, 6 sierpnia, o 17 zajęcia dla dzieci z cyklu Karuzela Sztuki. - Podczas



zajęć stworzymy artystyczne instalacje wykorzystując niecodzienne materiały i pokażemy je zupełnie nowych kontekstach - zachęcają organizatorzy.

Środa to warsztat dla najmłodszych przygotowujących się do rozpo-

częcia edukacji szkolnej, a także uczniów szkół podstawowych z wykorzystaniem elementów cyrkowych. Start o 17.

Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. Na warsztaty obowiązują zapisy.

DAD



Twoje fotografie

W dniu swoich dwudziestych ósmych urodzin Ava doświadcza się o wznowie raka, z którym walczyła trzy lata wcześniej. Lekarze nie pozostawiają nadziei: dziewczyna ma przed sobą jakiś rok życia. Ava nie zamierza jednak pozwolić chorobie decydować o tym, jak przeżyje ostatnie cenne miesiące - pragnie urządzić swój wymarzony ślub. Jest tylko jeden mały problem. Brak pana młodego.

TAMMY ROBINSON, „TWOJE FOTOGRAFIE”, WYD. IUVI

Oszukana

Jestem Lena, mam dwadzieścia trzy lata, interesuję się fotografią, mieszkam w uroczej willi nad jeziorem. W wielkim domu, otoczonym lasem, tylko ja, mój chłopak i nasz pies. Jednym wyda się to romantyczne, innym mroczne, nic z powyższych, dla mnie to prostu idealna kryjówka.

Musiałam uciekać, musiałam się gdzieś schować, nie chciałam umrzeć...

MAGDA STACHULA, „OSZUKANA”, WYD. EDIPRESSE

(Nie)piękność

Nasturcja ma dwadzieścia osiem lat. W czasach, gdy uroda determinuje wszystko, coraz bardziej zamyka się w sobie. Flirtuje przez internet z nieznajomymi mężczyznami, uwodząc ich pod maską anonimowości. Czterdziestoletnia Paulina jest jej całkowitym zaprzeczeniem. Pod każdym względem zdaje się być ideałem piękna. Drogi obu kobiet przecinają się pewnego dnia, by uroda i brzydota mogły się przeniknąć i pomóc sobie wzajemnie.

NATASZA SOCHA, „(NIE)PIĘKNOŚĆ”, WYD. EDIPRESSE

Uwieszona królowa

Były kiedyś dwie siostry, które łączyła tak silna więź, że nic nigdy nie mogło ich rozdzielić. Gry jedna z nich została zamordowana zrozpaczona poprzysięgła zniechęcić mordercę po kres. Ich drogi łączą się osiem lat później, gdy Dax proponuje

UWAGA
MAMY DLA WAS PO JEDNYM EGZEMPLARZU
OPISANYCH KSIĄŻEK
Na telefony czekamy dziś o godzinie 11. Tel.: 81 46 26 800

jej bardzo korzystny dla obu stron układ.

KRISTEN CICCARELLI, „UWIEŻONA KRÓLOWA”, WYD. IUVI

Warszawa. Stolica szpiegów

Opisane w tej książce zdarzenia decydowały o „być albo nie być” Polski - ale nie tylko. Historia udowodniła, że areną najważniejszych tajnych operacji w skali kontynentu, „stolicą szpiegów” była zawsze Warszawa. Bo w świecie śmiertelnej gry wywiadowczej nic nie jest w istocie takim, jakim się wydaje na pozór.

ANDRZEJ FEDOROWICZ, „WARSZAWA. STOLICA SZPIEGÓW”, WYD. FRONDA

Lordowie Hitlera

Autor uważa, że historię II wojny światowej trzeba pisać na nowo. Brytyjscy lordowie równie chętnie współpracowali później z komunistycznym dyktatorem - Wujkiem Joe, jak wcześniej z jego brunatnym oponentem Adolfem. Bo zawsze trzymali z tym, który wygrywa. Podaje konkretne przykłady.

RADOSŁAW GOLEC, „LORDOWIE HITLERA”, WYD. FRONDA

Jutro zaczyna się dziś

Kawery nie widzi nic poza pracą. Nawet to, że Sonia, żona, ma swoje tęsknoty, marzenia i wika się w niebezpieczną grę. Kiedy spróbuje o Sonię zawalczyć, jest już za późno. Wkrótce otrzymuje od niej list, zawierający wyrok na ich związek...

Czy uda mu się jeszcze odbudować trudne relacje z córką?

ROMA J. FISZER, „JUTRO ZACZYNA SIĘ DZIŚ”, WYD. EDIPRESSE POLSKA

Z głową w gwiazdach

W ręcz pedantycznie uporządkowane życie pewnej nastolatki zbacza ze szlaku, gdy zostaje ona sam na sam z dziką przyrodą oraz swoim najgorszym wrogiem: chłopakiem, który złamał jej serce. Jednak prywatna wojna podczas ścierania się z siłami natury zmniejsza ich szansę na wydobycie się z lasu w jednym kawałku.

JENN BENNETT, „Z GŁOWĄ W GWIAZDACH”, WYD. IUVI

Wanda Johnson i Lublin Blues Session



WYDARZENIE Już po raz 9. Fundacja ODA pod wodzą Adama Bartosia organizuje festiwal Lublin Blues Session. W tym roku czeka nas tylko jeden koncert: 20 września o godzinie 19 w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) wystąpi Wanda Johnson.

Amerykanka jest obecna na scenie muzycznej od lat 90., ale jej debiutancka płyta ukazała się dopiero w 2003 roku. Jej drugi krążek - „Natural Resource”

z 2006 roku - przyniósł jej popularność. Od tamtej pory artystka występuje na festiwalach bluesowych w Stanach i Europie. Johnson chętnie odwiedza także Polskę, gdzie jej koncerty są przyjmowane bardzo entuzjastycznie.

- Artystka prezentuje dojrzały, lekko jazzujący styl. Śpiewa słodko i łagodnie, a nie ostro i agresywnie. Ze smakiem miesza bluesa, soul i gospel w swojej muzyce. Jej piosenki są dobrze

wyważoną mieszanką balad i swingujących gorących kawałków - opowiada o Johnson organizatorzy festiwalu.

Nie będzie to oczywiście jedyny występ 9. edycji Lublin Blues Festiwal. Na scenie Chatki Żaka pojawi się także Buskin' Jack, czyli Jacek Herzberg - bydgoski bluesman, założyciel i lider zespołów takich jak Green Grass czy Double Six.

Nie byłoby też Lublin Blues Session bez inicjatora festi-

walu, czyli Adama Bartosia. Promotor bluesa w mieście wykonuje autorskie, śpiewane po polsku utwory, inspirowane bluesem, jazzem, folkiem i rockiem lat 70-tych. Podczas LBS wystąpi z zespołem.

Wydarzenie poprowadzi Piotr Wróblewski, dziennikarz Polskiego Radia Lublin.

Bilety na koncert kosztują od 40 do 50 złotych, a dostępne są m.in. za pośrednictwem platformy ebilet.pl.

DAD

Most Kultury

WYDARZENIE Co ciekawego w ten weekend na Moście im. Mariana Lutosławskiego? W piątek i w sobotę na przykład koncerty Lubelskiej Baszty i Herby Micze.

W piątek, 2 sierpnia, o godzinie 16 odbędą się otwarte warsztaty szachowe dla wszystkich miłośników rozgrywki. Na godzinę 20 zaplanowano koncert zespołu Herba Micze; formacji grającej muzykę reggae w różnych jej odmianach z przewagą modern roots, roots i ragga.

Drugi z weekendowych koncertów rozpocznie się w sobotę: o godzinie 20 na Moście Kultury zjawi się **LUBELSKA BASZTA**. Istniejący od 2000 roku zespół instrumentalno-wokalny wykonuje muzykę o tradycyjnym charakterze, oryginalnym brzmieniu i stylizacji nawiązującej do polskich piosenek z lat 30-tych oraz popularnych utworów z klasyki muzyki rozrywkowej.

Wstęp wolny.

DAD



FOT. WOJCIECH NIEŚPIAKOWSKI/ARCHIWUM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie - sentencję Eurypidesa.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Będziesz z każdym zgodnie żył,
a planety natchną cię
 optymizmem i zachęcą do
rozwoju. Zaczyniesz więcej czytać,
może zapisesz się na jakieś
zajęcia.
Dowiesz się czegoś nowego
i nauczysz.
Możesz też dostać ciekawą
propozycję związaną z twoją
pracą, nad którą będziesz się
długo zastawiał.

Przed tobą mniej
pracy, więcej relaksu, być może
z powodu późniejszych wakacji.
Jeśli zdecydujesz się wyjechać
gdzieś daleko, to wiele
przeżyjesz i zobaczysz.
Jeżeli jednak zostałeś na
miejscu, to poznasz bardzo
ciekawych ludzi. Na pewno nie
będziesz się nudził, tylko
żałował, że tak mało masz dni
wolnych.

Trzeba będzie nadrobić zaległości w pracy i w domu. W firmie czekają na ciebie niezakończona sprawa, ale przynajmniej jeśli się narobisz, to i zarobisz.

W domu z kolei czekają sterty prania albo zaległy remont.

W tym ostatnim przypadku uda ci się znaleźć dobrego fachowca.

W wolnym czasie obejrysz bardzo dobry film lub przeczytasz ciekawą książkę.

Nie odkładaj na później tego, co możesz zrobić od razu. Lepiej nie odlewać takich czynności jak opłaty czy rozmowa o wydatkach. Trzeba będzie także przeczytać jakąś istotną dla ciebie wiadomość i jak najszybciej na nią odpowiedzieć. Zresztą nie będziesz miał specjalnie ochoty na leniuchowanie.

W wolnych chwilach zrobisz to, co jest dla ciebie ważne.

Duży wpływ na ciebie
 będzie miała pewna bliska
 osoba. Posłuchasz jej rad,
 zrobisz tak, jak ci
 podpowiedziała. Zaufasz jej
 doświadczeniu i intuicji, a sam
 tym samym zyskasz więcej siły
 i pewności siebie.
 Sam też dla znajomych staniesz
 się pocieszycielem i doradcą.
 Dalsi krewni okażą ci
 zainteresowanie i być może
 zaproszą cię do siebie.

Z pewnością nie będziesz się smucić, złościć ani nudzić. Po pierwsze: będziesz mieć bardzo dobry humor. Po drugie: planety sprawią, że staniesz się duszą towarzystwa. To oznacza liczne wyjścia i ciekawe zaproszenia od ludzi, którzy zechcą się spotkać i spędzić z tobą czas. Dla odmiany w pracy szykuje się spokojny, nawet lekko leniwy okres.

- 23 października
Szybko nadrobisz zaległości
w pracy i w domowych zajęciach.
Będziesz miał czas, aby się
pośmiać z koleżanką lub kolegą
dla którego nie miałeś ostatnio
czasu.

Poczujesz się beztroski i bardziej rozluźniony. A z drugiej strony twoja konsekwencja i pomysłowość dadzą ci większą siłę przebicia w pracy.

- 22 listopada
Zechesz trochę odpocząć od pracy. Wybierzesz się z kimś bliskim na spacer, albo na duże zakupy. Nie zabraknie ci ani optymizmu, ani pomysłowości. Tylko nie zapomnij sprawdzić w kalendarzu, czy nie masz czegoś ważnego do załatwienia. Albo rocznicy jakiegoś ważnego dla ciebie wydarzenia.

- 21 grudnia
Zajmą cię przede wszystkim obowiązki domowe. Zmotywujesz rodzinę do działania i wreszcie zabierzesz się wspólnie za dawno odkładaną robotę. Zrobicie przezeblowanie lub malowanie i wcale nie zatrudnicie do tego fachowca. Za zaoszczędzone w ten sposób pieniądze kupisz coś potrzebnego do domu albo zorganizujesz wycieczkę.

Uśmiech
i komplementy pomogą ci
dobrze rozpocząć ten tydzień.
Planety poprawią ci humor,
będziesz pozytywnie wpływał na
innych. W pracy staniesz się
bardziej popularny i wzrośnie
twoja aktywność towarzyska.
Niewykluczone, że szykuje się
jakiś ciekawy wyjazd służbowy.

W pracy w dalszym ciągu powinno być spokojnie i bez żadnych niespodziewanych zadań czy obowiązków. Będziesz mógł się zająć swoimi sprawami i realizacją pomysłów. Może uda ci się zdobyć dodatkową gotówkę, ale planety cię zaraz skuszają na wydatki. Przynajmniej zrobisz sobie i rodzinie dużą przyjemność.

Czeka cię wiele interesujących zdarzeń. Nie będziesz się nudził, a ktoś bliski może ci sprawić miłą niespodziankę. Szukaj towarzystwa osób, które mają dużo dobrej energii i wiecznie nie narzekają. To nie będzie trudne, bo twoje dobre samopoczucie i energia będą właśnie takich ludzi przyciągać. Dostaniesz dobre wiadomości od znajomych lub rodziny. Być może zdecydujesz się ją odwiedzić.

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Tomasza Mazurka
prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą
„Przedsiębiorstwo Wielobranżowe PROMARKET”
w Drzewcach

sprzeda z wolnej ręki, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty, **prawo własności nieruchomości gruntowej- działki gruntu o numerze ewidencyjnym nr 376/6 zabudowanej domem jednorodzinny, zlokalizowanej w miejscowości w Drzewce**, gminie Nałęczów, obręb 7-Drzewce, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LU1P/00092286/4 przez Sąd Rejonowy V wydział Ksiąg Wieczystych w Puławach za cenę nie niższą niż **400 725,-zł** co stanowi 75% ceny oszacowania.

Warunkiem uczestnictwa w postępowaniu jest:

1. złożenie oferty w biurze syndyka Doroty Dobrowolskiej, ul. Budowlana 50 lok. 109, 20-469 Lublin, w terminie **do 02 września 2019r. do godziny 14.00**, w zapieczętowanej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie z adnotacją na obu kopertach: „OFERTA – NIERUCHOMOŚĆ – IX GUP 88/18” z dopiskiem „NIE OTWIERAĆ”. Syndyk zastrzega, iż liczy się data wpływu oferty, a nie data wysyłki listem poleconym,
2. wniesienie **wadium w wysokości 10% ceny wywołania**. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Sprzedającego prowadzony w Credit Agricole Bank Polska S.A o numerze **02 1940 1076 3195 0802 0000 0000**,

Oferta winna spełniać wymogi formalne określone w Regulaminie sprzedaży.

Z Regulaminem sprzedaży i przedmiotem sprzedaży oraz operatem szacunkowym Oferenci mogą zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu terminu, w biurze syndyka w Lublinie, przy ul. Budowlanej 50 lok. 109, nr tel. 515 476 584, 515 476 638, w dni robocze w godz. od 9.00-15.00. Syndyk zastrzega sobie: prawo swobodnego wyboru oferty, unieważnienia postępowania na sprzedaż w całości lub części bez podania przyczyn, prawo przeprowadzenia licytacji wśród oferentów w celu uzyskania najkorzystniejszego dla masy upadłości rozstrzygnięcia.

in324



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

HANDEL

SKUPUJEMY motocykle, antyki,
starocie, pamiątki z PRL
698693846

114919L01.A

MOTORYZACJA

USŁUGI

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa
4a. Profesjonalny montaż
instalacji, sekwencyjny wtrysk
gazu od 1900 zł, serwis,
legalizacja zbiorników (od 1992
r). Naprawa pomp vialle.
Instalacje holenderskie.
(81)534-51-37, 602-388-665,
www.primagaz.pl

057219L01.A

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. **81 8252206**
kom. **730 555 000**
kom. **607 368 909**
www.zlom-wtor.pl

p2710

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy,
wieże, anteny satelitarne,
instalacje antenowe, darmowa
telewizja cyfrowa, kamery i
aparaty cyfrowe. Dojazd gratis,
gwarancja, solinie, tanio. Tel.
81/740-42-82, 601-237-374.

095019L01.A

PRACA

PRACA W NIEMCZECH DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH
Przyjdź na spotkanie z rekruterem 6.08 w LUBARTOWIE (II L.O., ul. Lubelska 68, godz. 11-13). Nie znasz języka niemieckiego? Zapisz się na kurs od podstaw w Lubartowie, ostatnie miejsca! Po kursie oferty pracy Gwarantowane! Zadzwoń: 502 913 074 | www.promedica24.pl

154619L01.A

NIEMIECKI Zakład Pielęgniarski w Gevelsberg poszukuje opiekunek do opieki domowej. Znajomość języka komunikatywna. 1300 euro/ miesiąc. Premia za dni świąteczne. Opieka koordynatora polskojęzyczna. Mogą być obcokrajowcy z prawem pobytu w Polsce. Tel. 004923326598781, kom. 004915776362707

136919L01.A

LEKARZA stomatologa zatrudnię. Warunki do uzgodnienia. tel. 669-933-577.

150519L01-B

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI: cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową, odnawianie ogrodów. Tel. 694706823

147219L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKĘ PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSO 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

149319L01.A

PODŁOGI, parkiety, układanie, cyklinowanie, tarasy drewniane, panele ceramiczne, okna: wycena, montaż. Remonty budowlane, wykończenia. Jakość, niska cena, doświadczenie, terminowość. Tel. 602-657-722

091319L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

131919L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

150519L01.A

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

272619L01.A



- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

in210 90



MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

RADIOLOGIA

- USG DOPPLER
- USG piersi
- USG jamy brzusznej
- USG tarczycy
- USG ślinianek
- USG węzłów chłonnych
- USG szyi
- USG tkanki podskórnej
- USG układu moczowego
- USG gruczołu krokowego
- USG ginekologiczne

**Centrum Medyczne
Medical Esthetic**

GSM 609 202 229, 81 740 90 30

ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in218 50

**STACJA
DEMONTAŻU
POJAZDÓW**

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933

in213 90

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

b6028

STYKS[®]
Sp. z o.o.

20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6

Pełen zakres usług pogrzebowych

Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- ul. Cmentarna 6
- ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
- przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wienców

in217 39

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo **81 744 50 31, 503 02 68 83**

• Usługi międzynarodowe • Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje • Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Sprzedaż nowych grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ALE TAXI

WWW.ALETAXI.PL

81 511 11 11

ZNAJDZIESZ NAS NA FACEBOOKU

**KOMFORTOWO, BEZPIECZNIE,
NA CZAS!**

VISA MasterCard

p3489

masz firmę?

Zamów
ogłoszenie
drobne

in/zajawki/bi0015

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

Wiśnia od kuchni



Na targu królują wiśnie. Z powodu upalnego lata są bardzo słodkie: idealne na wiśniowy chłodnik, wiśniową zupę z kluskami i wyborną wiśniówkę. Jaką odmianę wiśni kupić? Taką, której owoce mają jak najwięcej brixów

Waldemar Sulisz

Co chodzi z tą wiśnią? O odmiany. Na przykład popularna szklanka idealne nadaje się na sok, ale dobrej wiśniówki z niej nie będzie. Dlaczego? Ma za mało brixów. To, mówiąc obrazowo, miara słodczy.

Co to są dokładnie te brixy? Stopnie Brix stosuje się do pomiaru stosunku wagi cukru i wody. Pomiaru dokonuje się z pomocą sacharymetra, który określa gęstość cieczy. Skali Brix'a używa się w przemyśle spożywczym do pomiarów szacunkowej ilości cukru w owocach. Najwięcej brixów ma wiśnia odmiany „nadwiślanka”, tuż za nią plasuje się słynna lutówka.

Słodki smak

Wielkim admiratorem słodkości był król Jan III Sobieski. Nadzorował kupowanie drzewek, przygotowywanie konfitur i zapasy w kuchni.

- W listach do Marysieńki pisał zarówno o wojnie z Tur-

cją, jak i kucharzu łobuzie, który zepsuł konfitury, bo za późno zerwał wiśnie albo nie dopilnował dostawy cukru na czas - tłumaczy prof. Jarosław Dumanowski, wydawca najstarszych polskich książek kucharskich.

Znakomity historyk jedzenia przytacza patent Paula Tremo, kucharza króla Stanisława Augusta: Królewski kwas wyrabiano ze zbieranego wczesną wiosną soku brzoźowego (oskoły), którą gotowano z chmielom, a potem w ciągu roku stopniowo dodawano dostepne w różnych porach dzikie owoce. Dobrzy państwo, którzy kazali zbierać derenie, berberys i leśne jabłka, pamiętali przy tym o spracowanej służbie. Gdy po roku od dodania owoców zlewano gotowy już napój, to pozostałe w beczkach owoce zalewano jeszcze przegotowaną wodą. Taki cienkusz z „drugiego tłoczenia” dawał „kwas wysmienity dla swojej czeladzi”.

Polacy cenili zupy owocowe, gotowane z cukrem

i cynamonem oraz winem. Na przykład zupę dereniową. - Po zabieleniu jej śmietaną, podawano ją też jako chłodnik - tłumaczy Dumanowski.

Chłodniki z wiśni

Na obiedzie u Łękich Wokulski jadł litewski chłodnik. W dziewiętnastowiecznych polskich książkach kucharskich znajdziemy przepisy na bardzo wyrafinowane zupy z parmezanem, delikatne zupy krem, wytworne zupy pomidorowe. W tym zupy owocowe: jabłkowe, śliwkowe i wiśniowe. I takie chłodniki.

Jak zrobić chłodnik? 3 kg wiśni do gara. Woda plus przyprawy: goździki, kardamon, ziele angielskie. Po 30 minutach zdjąć z ognia. Dodać 1 duże opakowanie śmietany, wymieszać, dać 2 łyżki masła. Schłodzić. Osobno ugotować kartofle. Kartofle omaścić cebulką. Nakładać gorące kartofle na głębokie talerze, zalewać zimnym chłodnikiem.

Wiśniowy smak dzieciństwa

W rodzinnym domu, na kuchni węglowej stał gar kompotu wiśniowego. Z niepozornych owoców wiśni odmiany lutówka, z drzewa w rogu ogrodu. Drzewka były trzy i kojarzyły się z „Wiśniowym sadem” Czechowa, który czytaliśmy na kółku teatralnym.

Ojciec podgrzewał kompot, dodawał trochę goździków. Gotował makaron w osolonej wodzie. Rozlewał gorący kompot do talerzy, wrzucał makaron, na każdy talerz dawał łyżkę tłustej śmietany. Brał łyżkę cukru i sobie posypywał. Jakie to było dobre...

Wiśniówka

Podajemy dwa przepisy na ten szlachetny trunk. Pierwszy z przepisu proboszcza z podlubelskiej plebanii. Drugi: kresowy przepis na wiśniową zapiekankę. Tak, tak, nalewkę zapiekaną w piecu.

* Pięć litrów wiśni wrzuć do słoja. Do tego rozdrobnioną skórkę z całej poma-

rańczy, usmażoną w cukrze oraz smażoną skórkę z połowy cytryny. Do wiśni dodaj łaskę wanilii. Całość zalej 1,5 litra spirytusu i czekaj trzy miesiące. Czyli 90 dni. Następnie zlej wiśniówkę ze słoja do gąsiorka. Wiśnie zasyp cukrem. Gdy zrobi się syrop, dodaj do gąsiorka. Odstaw na rok. Najlepsza jest po 5 latach. Słodka, aromatyczna niczym burgund.

* A teraz przedwojenny przepis na wiśniową zapiekankę: „W polewany garnek nasypać dojrzałych wisien do trzech ćwierci; wymierzyć garnek i czwartą część jego zawartości wysypać cukru-pudru, zalać spirytusem, lub wódką, lub też po połowie spirytusem i wódką, a to zależnie od tego, czy mocną, czy mniej mocną zapiekankę mieć chcemy. Spirytus nie powinien na trzy palce dochodzić do brzegów garnka. Przykryć dobrze dopasowaną pokrywą, okleić brzegi pergaminem, oblepić cały garnek ciastem chlebowym i wstawić na całą noc do

pieca jeszcze gorącego, po razowym chlebie. Nazajutrz, gdy piec wystygnie, garnek wyjąć, nalewkę scedzić dokładnie z owocu. Jeżeli potrzeba, przecedzić przez flanelowy worek, przez takiż worek wycisnąć resztę soku z wisien, wymieszać dobrze ten sok z resztą nalewki i butelkować. Wyborna nalewka, którą można używać zaraz po zrobieniu” - „Nalewki i likiery”, Towarzystwo Wydawnicze „Bluszcz”, Warszawa 1928.

Liście wiśni do małosolnych ogórków

Mikołaj Rej, specjalista od ćwikły, przypominał w 1568 roku: „Nuż też zasiej aże źle ogóreczków nasolić, także też koprzykiem a wiśniowymi albo dębowymi listki przekładać, aby były mocniejsze?”.

Właśnie jest czas na małosolne i na ogórki kwaszone. Do klasycznego zestawu z koprem dodajcie garść świeżych liści drzewa wiśniowego. Jaką te liście robią robotę.

